Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. WYDANIE V.
Rok XXII. Kraków, czwartek 13 lipca 1939 Nr. 190

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Ambasador Grandi odwołany z Anglii

B. przedstawiciel Włoch w Londynie -- ministrem sprawiedliwości

Rzym, 12. 7. (R) Włoski min. sprawiedliwości Arrigo Solmi, podał się do dymisji ze względów osobistych. Dymisja została przyjęta przez Mussoliniego.

Nowym ministrem sprawiedliwości mianowany został dotychczasowy ambasador włoski w Londynie, Dino Grandi.

Ustępujący min. Solmi został mianowany senatorem.

Paryż, 12. 7. (R) Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż nominacja ambasadora Grandiego na stanowisko ministra sprawiedliwości nie była niespodzianką dla kół dobrze poinformowanych w Rzymie. Już od pewnego czasu krążyły pogłoski, iż Grandi nie powróci do Londynu.

Nowy minister sprawiedliwości przez siedem lat reprezentował jako ambasador Włochy w Londynie. Uchodził on za zwolennika zbliżenia włosko-brytyjskiego. W pewnych kołach uważają, iż powołanie Grandiego na nowe stanowisko jest jednocześnie zapowiedzią wysłania do Londynu ambasadora, który będzie reprezentował ściśle politykę osi.

Wojska niemieckie do kolonij włoskich

Włosi nie chcą mieć obcych obserwatorów w Tyrolu

Londyn, 12. 7. (r) Specjalni wysłannicy prasy angielskiej stwierdzają, iż nakaz wydalenia z Tyrolu południowego wszystkich cudzoziemców, wydany został przede wszystkim ze względów wojskowych. W związku z tym prasa angielska spodziewa się w najbliższym czasie, po usunięciu cudzoziemców, przejścia przez Brenner wielkich transportów wojskowych.

Obecność cudzoziemców w Tyrolu południowym jest Włochom i Niemcom nie na rękę, bowiem przez nich rozchodzą się natychmiast w świat wiadomości o każdym pułku niemieckim, który przejdzie przez północny Tyrol do Italii.

Tak było w czerwcu, kiedy przez Brenner przeszły dwie dywizje niemieckie. Jedna — Wupertal, skierowana została na Rivierę włoską, druga — westfalska, odtransportowana została do Libii na przeszkolenie kolonialne.

Korespondent „Daily Telegraph" informuje, że w okolicach Grazu i Innsbrucka skoncentrowano wielkie ilości wojsk niemieckich, wyposażonych w sprzęt tropikalny, co dowodzi, iż będą one skierowane do kolonii włoskich. Wkrótce spodziewane jest pojawienie się ich w Brennerze w drodze do portów włoskich, skąd odpłyną do Afryki.

Podobno do Grazu i Innsbrucka wysłano już po wojska włoskie samochody ciężarowe.

Natomiast korespondent „Times'a" wyraża przekonanie, iż Włosi zamierzają w sposób radykalny przesiedlić Niemców z Tyrolu południowego i wydalają cudzoziemców, aby nie mieć naocznych świadków swych gwałtownych metod.

Japonia pragnie zlikwidować spór z Sowietami

Hsing King, 12. 7. PAT. Przedstawiciel rządu mandżurskiego, jak donosi agencja Domei, wyraził gotowość nawiązania rokowań z zewnętrzną Mongolią w celu załatwienia sporu granicznego, jeżeli Mongolia wystąpi z odpowiednimi propozycjami pod tym względem. Przypomniawszy, iż rząd mandżurski czterokrotnie wystąpił z protestem przeciwko nielegalnemu przekroczeniu granicy mandżurskiej przez wojska mongolskie i sowieckie, przedstawiciel rządu mandżurskiego oświadczył, iż rząd zewnętrznej Mongolii pozostawił te protesty bez odpowiedzi, wystąpił natomiast ze swej strony z protestem 9 b. m.

Podkreśliwszy, iż rzeka Halha stanowi granicę pomiędzy Mandżukuo a zewnętrzną Mongolią, rzecznik rządu mandżurskiego zaznaczył, iż zarówno Mandżuria, jak i Japonia były zmuszone wystąpić we własnej obronie i odeprzeć wojska sowieckie i mongolskie poza granicę. Wyrażając nadzieję na przywrócenie normalnych, pokojowych stosunków granicznych, przedstawiciel Mandżurii zakończył swe wywody oświadczeniem, iż Mandżuria jest gotowa przyjąć propozycje zewnętrznej Mongolii, zmierzające do załatwienia sporu granicznego.

——oo——

W sobotę wznowienie rozmów japońsko-angielskich

Tokio, 12. 7. (R) Rozmowy angielsko-japońskie będą wznowione w sobotę, jeżeli W. Brytania zgodzi się na ten termin. W piątek minister spraw zagranicznych Arita ma przyjąć ambasadora brytyjskiego Craige, z którym przeprowadzi rozmowy wstępne.

——o——

Zapowiedź nowej ofensywy

Londyn, 12. 7. (A). Japońskie władze wojskowe w Szanghaju zapowiadają bliskie podjęcie ofensywy przeciwko trzem portom w prowincji Fukien: Hunczau, Tungszan i Chaosien. Władze japońskie wzywają w związku z tym obywateli cudzoziemkich i okręty zagraniczne do opuszczenia tych portów.

20.000 dzieci uchodźców do Ameryki -- ale na rachunek kwoty imigracyjnej

Waszyngton, 12. 7. ŻAT. W związku z zapowiedzianym billem Wagnera Rogersa o wpuszczenie 20.000 dzieci uchodźców do Stanów Zjednoczonych, komisja imigracyjna Senatu przedłożyła sprawozdanie, które w zasadzie popiera zmodyfikowany bill Wagnera Rogersa ze względu na naglącą sytuację uchodźców.

Sprawozdanie nie wypowiada się za zniesieniem obowiązujących ograniczeń imigracyjnych, lecz podkreśla, że imigracyjne kwoty nie były w latach ostatnich wyczerpane. Bill Wagnera Rogersa zmodyfikowany został, jak wiadomo, w tym sensie, że jeśli wpuści się dzieci uchodźców, wówczas potrąca się 20.000 imigrantów z normalnej kwoty imigracyjnej z Niemiec, Austrii i Czechosłowacji. Wagner Rogers nie jest zadowolony z tej poprawki, lecz ją zaakceptował, aby umożliwić uchwalenie billu bodaj w zmienionej postaci.

NA POSTERUNKU:

TYROLSKI PRECEDENS

(Z. R.) KRAKÓW, 13 lipca.

Gdy w dniu 13 marca 1938 zmotoryzowane dywizje niemieckie stanęły na przełęczy Brenneru, stanowiącej jeszcze 24 godzin wcześniej granicę austriacko-włoską, gdy Mussolini ujrzał nagle, że w ciągu jednej nocy otrzymał sąsiedztwo, przed którym bronił się przez lat 15 — po drutach Berlin—Rzym płynęły doń słowa depeszy: „Mussolini, ich werde es Ihnen nie vergessen". — Rzeczywiście Hitler nie zapomni nigdy przysługi, jaką oddał mu Duce faszyzmu, sprzeniewierzając się żywotnym interesom swego narodu, przekreślając z dnia na dzień podstawową zasadę swej polityki zagranicznej, dopuszczając brunatnych władców Rzeszy na Brenner, z którego mogli spojrzeć w dół na teren — Południowego Tyrolu.

Tam, w kilku powiatach czysto niemieckich, dzielny lud góralski, szczycący się tradycją Andrzeja Hofera, toczył od wielu lat milczącą ale upartą i zaciętą walkę z polityką wynaradawiania, prowadzoną za pomocą całego repertuaru środków, jakimi rozporządza faszystowska polityka narodowościowa.

Od owej pamiętnej depeszy oś przekształciła się w „totalny" sojusz dwu mocarstw faszystowskich, ogarniający wszystkie dziedziny życia politycznego, gospodarczego a nawet kulturalnego. Podróżowali do Włoch najwyżsi dygnitarze Trzeciej Rzeszy, przechodziły przez Brenner i kraj tyrolski niemieckie pułki, przeznaczone do garnizonów włoskich, a jednak nigdy ani dyplomacja niemiecka ani prasa nie przypomniały narodowi niemieckiemu, że droga z Berlina do Rzymu prowadzi przez — czysto niemiecki kraj, jęczący pod obuchem najstraszniejszego terroru narodowościowego. Czyż trzeba bardziej przekonywującego dowodu zakłamania i obłudy od tego, jakim jest hasło „samostanowienia" narodów w ustach obecnych władców Niemiec. Wielka idea wilsonowska, która miała doprowadzić do harmonijnego współżycia różnych narodów w środkowoeuropejskim kłębowisku etnicznym, stała się w ręku propagandy niemieckiej taranem, służącym do rozbijania państw, na których terenie zamieszkuje mniejszość niemiecka. „Habent sua fata... idee".

Tam jednak, gdzie wchodzą w grę wymogi politycznego oportunizmu, jak w stosunku do włoskiego sojusznika cała „samostanowieniowa" frazeologia idzie z miejsca do kosza, jako zbyteczne obciążenie i niepotrzebny zgrzyt w funkcjonowaniu sojuszniczego mechanizmu.

Nagle jednak problem Niemców południowo-tyrolskich został przez obu sojuszników postawiony **oficjalnie** na porządku dziennym. Przy zastosowaniu całej brutalności metod dyktatorskich zostało zadekretowane przymusowe przesiedlenie Niemców południowo-tyrolskich do Rzeszy. Rodzi się oczywiście pytanie: dlaczego właśnie w tej chwili zaktualizowano sprawę, wobec której przez tak długi czas stosowano taktykę „totschweigen"? Wszak obowiązuje ciągle jeszcze pierwszy punkt programu partii narodowo-socjalistycznej, który przewiduje włączenie wszystkich Niemców w granice wielkiej Rzeszy. Wszak istnieje słynne powiedzenie Hitlera, że będzie zdrajcą, jak długo jeden „Volksgenosse" pozostanie poza granicami Rzeszy. Okazuje się, że te programowe punkty otrzymały zupełnie swoistą interpretację. Niemcy tyrolscy znajdą się w granicach Rzeszy, ale oderwani od ziemi, na której przez wieki całe mieszkali, z którą są organicznie zrośnięci wszystkimi węzłami historycznymi, gospodarczymi, kulturalnymi. Tym samym wzięła w łeb cała doktryna „Blut und Boden".

Po prostu w imię doraźnych politycznych konieczności usunięto ostatni moment, który mógłby kiedykolwiek zamącić stosunki niemiecko-włoskie. A ponieważ sojusz obu dyktatur ma w pierwszym rzędzie na celu utrzymanie obu reżimów faszystowskich przy władzy, więc potrzebom reżimów podporządkowano brutalnie prawa, interesy, tradycje, egzystencje 200.000 ludzi. W drodze transakcji, przeprowadzonej na żywych ludziach, zlikwidowano ewentualny obiekt sporu między brunatnym i czarnym faszyzmem. Tak, jak przy aneksji Czech zasada samostanowienia została ze względów koniunkturalnych zastąpiona teorią „przestrzeni życiowej", tak w sprawie tyrolskiej krwią i łzami 200 tysięcy Niemców naoliwiono tryby i kółka osiowego mechanizmu sojuszniczego.

Sama transakcja jest w najwyższym stopniu haniebna. Nie ma tu żadnej analogii do grecko-tureckiej wymiany ludności, ponieważ ta ostatnia była konsekwencją przegranej wojny. Słusznie stwierdza „Polonia", że „każdy rozumniejszy Niemiec spostrzeże w końcu, że dyktatura Hitlera nie zwiększyła jeszcze niemieckiego obszaru językowego (co innego Lebensraum), bo przecież Czechów nie zdołano jeszcze wysiedlić, natomiast pomniejszyła ten obszar o kilkanaście tysięcy kilometrów kwadratowych". A chodzi tu o obszar, który posiada dla każdego Niemca szczególną wartość „uczuciową", ze względu na związane z nim reminiscencje historyczne, ze względu na tylekroć po bohatersku manifestowane przywiązanie tej ziemi do niemczyzny. A zatem zwyczajna zdrada, zdrada ideałów narodowych, zdrada własnego programu partyjnego, haniebna ofiara na ołtarzu dyplomatycznego i reżimowego oportunizmu! I podobnie jak aneksja ziem czeskich, tak i ta zdrada obróci się przeciwko — sprawcom. Obróci się przeciwko nim w pierwszym rzędzie moralnie, odsłoni raz jeszcze całe zakłamanie ustrojów i ideologii faszystowskich.

Inna sprawa, czy obecnie można z tego posunięcia wyciągnąć korzyści polityczne. W publicystyce podniosły się głosy, by tyrolskie rozwiązanie zagadnienia mniejszościowego uznać za precedens, który mógłby być np. zastosowany w sprawie Gdańska (interpelacja posła Clysdale w parlamencie brytyjskim). Poważny dziennik jugosłowiański zaproponował Rzeszy transakcję zamienną — mniejszość niemiecką w Jugosławii w zamian za tyrolskich Słoweńców. Nie wchodzimy tu w moralną stronę sprawy wymiennego handlu ludźmi w pełnym świetle — dwudziestego stulecia. Ale jest rzeczą jasną, że Hitlerowi nie zależy w zupełności na rozwiązaniu środkowo- i wschodnio-europejskich problemów narodowościowych. Wprost przeciwnie, staraniem jego jest utrzymać te sprawy w stanie permanentnej fermentacji. Niemcy, którzy posiadają największą ze wszystkich narodów diasporę, stanowią dłań w każdym kraju, położonym w obrębie „Lebensraumu", potencjalną irredentę: „Zgleichschaltowana" mniejszość jest koniem trojańskim, którym będzie się można w odpowiedniej chwili posłużyć. Właśnie dlatego zlikwidował Hitler zagadnienie Niemców tyrolskich, że nie zamierza ich użyć jako taranu przeciwko — swemu sojusznikowi i przyjacielowi. Ale też nie posiada on w tej chwili w Europie żadnego innego sojusznika, posiada zaś samych zdeklarowanych przeciwników, bądź też takich, którzy czekają na odpowiednie ułożenie się wydarzeń, by się — zdeklarować. Do tej ostatniej grupy należy np. Jugosławia. Wobec jednych i drugich jest manewrowanie mniejszością niemiecką, podsycanie lub przyciszanie tego problemu, wysuwanie żądań lub chwilowe ich tłumienie, środkiem nacisku i narzędziem gry dyplomatycznej. Tego narzędzia Trzecia Rzesza nie wyda z ręki.

I dlatego sugestie powtórzenia tyrolskiego precedensu w innym punkcie Europy są — przy całej swej efektowności — politycznie nierealne. Bo ten sam oportunizm, który nakazywał Hitlerowi zlikwidowanie mniejszościowej płaszczyzny tarć w Tyrolu, nakazuje mu na wszystkich innych frontach utrzymanie i rozszerzenie tej płaszczyzny, najeżenie jej coraz to nowymi żądaniami.

Dobrze się jednak stało, że sugestie te zostały uczynione. Posłużą one wraz z innymi argumentami do moralnego przyparcia do muru obu faszystowskich ideologii, dekonspirują ich zakłamanie, wytrącają im z ręki broń „samostanowienia", którą w okresie monachijskim udało się — ogłuszyć pewne koła na zachodzie Europy. Precedens tyrolski wejdzie jako jeszcze jedna pozycja do owego moralnego salda, które kiedyś ludzkość przedstawi faszyzmowi — do wyrównania.

Wydalanie cudzoziemców w świetle urzędowego komunikatu włoskiego

Rzym, 12. 7. PAT. Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: Włoski minister spraw wewnętrznych wydał surowe zarządzenia przeciwko cudzoziemcom, przebywającym w okręgu Górnej Adygi.

Zarządzenia te uzasadnione są względami polityczno-wojskowymi. Do wydania ich posłużyły za podstawę raporty policji politycznej o działalności pewnych elementów, należących do narodów zachodnich i przebywających w prowincji Bolzano. Wszyscy cudzoziemcy przebywający czasowo w tej prowincji, winni bezzwłocznie opuścić ją i udać się zagranicę, lub do innych prowincyj Włoch. Wszyscy cudzoziemcy zaś zamieszkali w okręgu górnej Adygi na stałe, winni go opuścić, wraz z dobytkiem. Przyznany im będzie pewien termin zwłoki na załatwienie spraw osobistych.

Niektórzy przedstawiciele państw zagranicznych, jak np. Francji, Szwajcarii i W. Brytanii, udali się do włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, nie w celu założenia protestu, który byłby odrzucony, lecz celem uzyskania wiadomości o sytuacji. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych udzieli niezbędnych wyjaśnień, które zostały przez przedstawicieli państw obcych przyjęte do wiadomości.

Włoski dziennikarz wezwany do opuszczenia Francji

Paryż, 12. 7. PAT. Agencja Havasa donosi, że rząd francuski wydał zakaz pobytu na terytorium Francji korespondentowi „Popolo di Roma" i „Stampa" w Paryżu, Concetto Petinatto. Dziennikarz włoski został wezwany do puszczenia Francji.

Zarządzenie to zostało powzięte w odpowiedzi na wydalenie korespondenta „Le Journal" w Rzymie Roberta Guyon oraz z powodu rozwijanej we Francji działalności przez Petinatto.

W związku z tym wskazują, że w Rzymie pozostaje tylko trzech dziennikarzy francuskich, gdy w Paryżu przebywa ponad dwudziestu korespondentów dzienników włoskich.

O zmianę traktatu handlowego z Ameryką

Warszawa, 12. 7. (Sin) Wobec wzmożonego salda ujemnego dla Polski w stosunkach handlowych polsko-amerykańskich, opartych na zasadach wolnodewizowych, mają się niebawem rozpocząć pertraktacje, które mają na celu zmianę obecnego traktatu. Zmiany te miałyby iść w kierunku ustalenia wzajemnych kontyngentów.

Poseł słowacki u min. Becka

Warszawa, 12. 7. (Sin) P. min. spr. zagr. Józef Beck, przyjął dziś posła słowackiego w Warszawie, Szatmary'ego. Dyplomata słowacki złożył ministrowi Beckowi pierwszą wizytę.

P. wicemin. Szembek przyjął w dniu dzisiejszym posła litewskiego Szaulisa.

Konsulat litewski w Wilnie

Warszawa, 12. 7. (Sin) Z Kowna donoszą, że niebawem ma być w Wilnie uruchomiony konsulat litewski. Pierwszym konsulem mianowany ma być prof. Michał Biržyska.

* * *

Warszawa, 12. 7. (Sin) Z Kowna wyjechała do Polski litewska delegacja kolejowa z dyr. Masilunasem na czele. Delegacja udaje się do Lwowa, gdzie rozpoczyna się międzynarodowa konferencja kolejowa.

Wizy do Czechosłowacji wydaje tylko — Berlin!

Warszawa, 12. 7. (Sin) Placówki konsularne niemieckie w Polsce wstrzymały wydawanie wiz osobom, pragnącym udać się z Polski na teren dawnej Czechosłowacji. Wszystkie tego rodzaju podania spotykają się z negatywnym załatwieniem. Petent, który pragnie uzyskać wizę, uprawniającą do wjazdu na teren dawnej Czechosłowacji, musi udać się do Berlina i na miejscu uzyskać wizę. Podobno uzyskanie wizy następuje dopiero za aprobatą Gestapo, która uprzednio prowadzi dochodzenia i wywiad dla ustalenia danych o petencie.

Szlachetny gest lorda Halifaxa

Warszawa, 12. 7. (Sin) Z Londynu donoszą, że min. spr. zagr. Halifax przeznaczył swój rodowy zamek w Hickleton Hall, na schronisko dla dzieci ewakuowanych w razie wojny.

Wzmocnienie Gestapo w Gdańsku

Warszawa, 12. 7. (A). Do Gdańska przybył nowy oddział Gestapo, złożony ze 100 ludzi. Gestapowcy otrzymali przydział służby ochronnej przy obiektach wojskowych i fabrykach.

Nowa kolonia na gruntach Ż. F. N.

50-te osiedle od wybuchu rozruchów

Jerozolima, 12. 7. ŻAT. Zespół, złożony z 60 członków Haszomer Hacair przy pomocy kilkuset ochotników z całego kraju założył dziś nad ranem nową kolonię na gruntach Funduszu Narodowego na południe od Beer Tuwia. Przeznaczono na ten cel 2.100 dunamów.

Jest to już 50 kolonia jaką założono w Palestynie w okresie 3-ch lat od chwili wybuchu rozruchów.

Fałszywa pogłoska

Warszawa, 12. 7. ŻAT. ŻAT-nej komunikują: W związku z wiadomościami, które ukazały się w niektórych pismach żydowskich, jakoby członek Egzekutywy Ag. Żydowskiej p. Izaak Grünbaum podał się do dymisji, wyjaśnia się autorytatywnie, że wiadomość ta jest bezpodstawna i z gruntu fałszywa.

Przywódca bandy terrorystów aresztowany

Jerozolima, 12. 7. PAT. W chwili gdy policja zjawiła się w jednym z domów, położonych na przedmieściu Haify, by aresztować Araba, podejrzanego o udział w zamachach terrorystycznych, dano do niej szereg strzałów. Policja odpowiedziała ogniem karabinowym, raniąc jednego z Arabów, który zdołał jednakże zbiec, rzucając pistolet. Podczas strzelaniny został ranny sierżant policji brytyjskiej.

W pobliżu góry Karmel aresztowano dowódcę bandy arabskiej Mohameda Sandika. Do aresztowania znanego przewódcy powstańców przyczynili się miejscowi włościanie, co świadczy o tendencji wśród Arabów do współpracy z władzami brytyjskimi.

Rada Miejska we Lwowie będzie rozwiązana?

Lwów, 12. 7. (O) We Lwowie krążą uporczywe pogłoski, które podajemy z obowiązku dziennikarskiego, że wkrótce należy się spodziewać rozwiązania nowo wybranej rady miejskiej.

Mówi się mianowicie, że będzie albo wprowadzony komisaryczny zarząd miejski, albo Rada będzie rozwiązana i rozpisze się nowe wybory.

Piwo, albo — życie!

Lwów, 12. 7. (O) Wczoraj późnym wieczorem do restauracji Jonasa Modlewskiego przy ul. Żółkiewskiej przybyło dwóch gości, a to Franciszek Pawełkiewicz i Władysław Baruszko. Obaj zażądali podania piwa. Modlewski odmówił, ponieważ widział, że Pawełkiewicz jest w „różowym" humorze. Wówczas Pawełkiewicz dobył z kieszeni rewolweru i strzelił do restauratora dwukrotnie. — Strzały jednak na szczęście chybiły. Następnie Pawełkiewicz zdemolował urządzenie. Policja prowadzi dochodzenia.

Minister finansów Jugosławii w Paryżu

Paryż, 12. 7. (t). Jugosłowiański minister finansów Dzuriticz bawi obecnie w charakterze prywatnym w Paryżu. Dzuriticz, jak zaznacza Havas, odbył jednakże szereg rozmów z przedstawicielami francuskiego świata politycznego, m. in. z ministrem spraw zagr. Bonnetem.

Król Egiptu przybędzie do Grecji

Serdeczne przyjęcie dla ministra egipskiego w Atenach

Ateny, 12. 7. (R). Podczas bankietu, wydanego na cześć ministra spraw zagranicznych Egiptu, premier Metaxas wygłosił przemówienie, w którym serdecznie powitał wybitnego gościa, podkreślił dawną przyjaźń, łączącą oba narody oraz wspomniał, że liczne gminy greckie w Egipcie, będące tam czynnikiem porządku i postępu, korzystają z opieki rządu egipskiego, za co złożył ministrowi egipskiemu szczególne podziękowanie.

Położone na Morzu Śródziemnym, które nas łączy, a nie dzieli„ nasze oba państwa utrzymywały od czasów zamierzchłych stosunki kulturalne i gospodarcze. Życzeniem naszym jest, by się te stosunki stale rozwijały.

Jeszcze jedna rzecz — mówił premier Metaxas — łączy oba państwa, a mianowicie głębokie przywiązanie do ideału pokoju. Bronimy się przed myślą, że ciężkie problemy, które osobnie wywołują tyle niepokoju, nie mogłyby być załatwione bez wciągnięcia całego świata do katastrofy.

W odpowiedzi swej egipski minister spraw zagranicznych podziękował za serdeczne przyjęcie. Wszystkie państwa śródziemnomorskie mają święty obowiązek przyczynić się do utrzymania pokoju, który jedynie jest w stanie zapewnić nam wszystkim bezpieczeństwo i szczęście. Następnie minister egipski podziękował za postawienie w Cavalli pomnika na cześć szefa dynastii królewskiej Egiptu i zapowiedział, że król Faruk przybędzie wkrótce do Aten, by oficjalnie wyrazić swoją wdzięczność.

PRZEGLĄD PRASY

Hitlerowskie szpiegostwo

Co do niedawna było osłonięte mgłą tajemniczości, staje się obecnie przedmiotem licznych rozważań i wiadomości prasowych. Prasa pełna jest ostatnio doniesień na temat rozgałęzionego szpiegostwa hitlerowskiego. Pisze się obecnie dużo o rozmaitych aferach szpiegowskich, które ostatnio mnożą się bardzo licznie. Zaczęło się od osławionego dra Griebla w Stanach Zjednoczonych a dzieje jego działalności dały asumpt do sławnego już dzisiaj w świecie filmu antyhitlerowskiego. Potem przyszła afera konsula Rzeszy w Liverpoolu dra Rosela, jeszcze wcześniej ujawniono niezwykłą działalność emisariusza ministerstwa propagandy na terenie paryskim, Abetza a obecnie znowu Szwajcaria ma swój wielki proces szpiegowski.

Na ostatnim posiedzeniu parlamentu francuskiego premier Daladier zwrócił uwagę na rozgałęzioną działalność obcych agentur i na konieczność zwalczania ich. W tym celu parlament francuski uchwalił ustawę zakazującą agitację rasistowską i antysemicką we Francji. Rząd francuski doszedł bowiem do przekonania, że pod płaszczykiem paragrafów aryjskich, i agitacji antysemickiej chodzi o wzbudzanie niepokoju w państwie, o odwrócenie uwagi od właściwego niebezpieczeństwa i o osłabienie zwartości społeczeństwa francuskiego. Za przykładem Francji poszły i inne państwa, jak Holandia, Belgia, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych, gdzie wszelka agitacja hitlerowska uprawiana pod rozmaitymi pozorami jest gnębiona w bezwzględny sposób.

Prasa, pisząc o tych sprawach, wskazuje, że we wszystkich państwach istnieją tajne organizacje hitlerowskie, działające na rozkaz wydziału dla spraw Niemców zagranicą, mającego siedzibę w Berlinie. Prasa wskazuje także, że jednym z członków tej organizacji jest znany Instytut żydoznawczy w Erfurcie pod kierownictwem Fleischhauera. Jest rzeczą bardzo znamienną, że w związku z aferą Abetza w Paryżu sąd paryski zażądał protokołów z rozprawy berneńskiej, gdzie agenci Instytutu erfurckiego zeznawali w sprawie Protokołów Mędrców Syjonu. Dziś już bowiem jest rzeczą powszechnie wiadomą, że instytut erfurcki jest niczym więcej jak tylko placówką szpiegowską, mającą bardzo rozgałęzione sieci we wszystkich krajach. W ślad za agitacją hitlerowską a właściwie równocześnie z nią postępuje szpieg niemiecki pod rozmaitymi postaciami. Raz wywołuje przy pomocy odpowiedniej agitacji i złota konflikty narodowościowe, drugi raz doprowadza jego agitacja do konfliktów na tle wyznaniowym, wsącza się powoli jad hitlerowski we formie wzorów z Trzeciej Rzeszy, jak paragraf aryjski, jak numerus nullus, a każdy akt zaszczepienia takich wzorów hitlerowskich jest na rękę propagandzie hitlerowskiej.

Na zachodzie zrozumiano dawno już te prawdy i rozpoczęto walkę na śmierć i życie. Stworzono olbrzymi aparat kontrpropagandy, która ma działać jak odtrutka. Likwiduje się wszelkie konflikty wewnętrzne, byleby wykazać zwartość społeczeństw w obliczu wspólnego wroga. Ta kontrpropaganda wydała już na zachodzie doskonałe rezultaty.

W Tyrolu

Zapowiedź wymiany ludności niemieckiej w południowym Tyrolu wywołała zrozumiałe wrażenie. Zapowiedź tę uważa się za dalszą porażkę hitleryzmu. „Dziennik Powszechny" barwnie opisuje kulisy tej niezwykłej transakcji:

> Montilazzo — niewielka stacja kolejowa na pograniczu Brenneru. Tutaj, dnia 28 czerwca po trzygodzinnej rozmowie Mussoliniego z Hitlerem, rozstrzygnął się los 250 tysięcy Niemców tyrolskich — Niemców naprawdę pokrzywdzonych, naprawdę bez litości wyzutych z Lebensraumu.
>
> Istota tej zbrodni jest znana. Niewiadomo jeszcze tylko za jaką cenę zostali sprzedani ci wieśniacy, którzy za parę dni będą musieli opuścić swe odwieczne siedziby.
>
> Bez względu na to, co kanclerz Rzeszy otrzymał w zamian za „konwencję w Montilazzo" — cena jaką zapłacił jest olbrzymia.
>
> Pierwszym odruchem Europy na wiadomości z Tyrolu były natychmiastowe propozycje zlikwidowania w ten sam sposób wszystkich niemieckich mniejszości. Nic dziwnego, że w skupiskach Niemców zagranicznych zapanowało przerażenie. Zdrada tyrolska była policzkiem, wymierzonym wszystkim zakordonowym sługom i fanatykom Trzeciej Rzeszy.
>
> Ale najważniejsze, poza atutami, jakich ta umowa dostarczyła demaskatorom hitleryzmu, są jej cechy dyplomatyczne.
>
> W Montilazzo kanclerz Trzeciej Rzeszy Adolf Hitler po raz pierwszy od początku swej światowej kariery zrezygnował z własnego autorytetu, po raz pierwszy wyrzekł się roli męża opatrznościowego wszystkich Niemców rozproszonych na kuli ziemskiej.
>
> Jakże dramatyczna musiała być owa trzygodzinna konferencja, po której Duce wracał do Rzymu tryumfalnie uśmiechnięty, zaś w wagonie pędzącym w stronę Berchtesgaden straszył duch dra Hachy, powtarzając ironicznie: — Nie tylko ja...
>
> Bo nie inaczej. Konwencja w Montilazzo nasuwa tę haniebną analogię. Trudno o bardziej wyrazisty dowód słabości, dowód rezygnacji. Okrutnie pomścił Mussolini swe tegoroczne poniżenia. Zaiste, przysłowiowa vendetta.

Podczas gdy prasa szwajcarska podaje już o planie wymiany ludności niemieckiej w południowym Tyrolu konkretne wiadomości, a nawet przytacza dramatyczne sceny, jakie się na tym tle rozgrywają, to prasa hitlerowska przezornie milczy.

Pod adresem rad miejskich

„Kurier Polski" omawia ostatnie wydarzenia na terenie rad miejskich w Łodzi i w Krakowie i występuje przeciwko niepotrzebnym demonstracjom, jak np. manifestacyjne opuszczanie posiedzeń:

> Kluby radzieckie muszą zrozumieć — i to jak najprędzej — że największym atutem politycznym, jaki w czasie kadencji rady miejskiej zdobyć mogą, jest rzetelna praca dla dobra powierzonego ich pieczy miasta. To, i tylko to może stanowić dla nich legitymację wobec wyborców. A jeżeli kluby te same tej prostej rzeczy zrozumieć nie mogą, czy też dają się ponieść niewczesnym wybuchom temperamentu — to rolą kierowników stronnictw politycznych, do których poszczególne kluby radzieckie się przyznają, jest udzielić tym klubom wyraźnego i stanowczego pouczenia.
>
> Znamieniem dojrzałości politycznej niezawsze jest gorączkowa aktywność polityczna. Niekiedy właśnie przeciwnie: powstrzymanie się od gry politycznej, od bezpośredniego wykorzystywania politycznego sytuacji. Nie wolno samemu robić błędów, które się słusznie innym wytyka.

Te wskazania przydałyby się wielu klubom radzieckim, które zamiast liczyć się w rzeczywistością polityczną przypuszczają, że najlepszym działaniem jest demonstracja. Niedawno w Krakowie mieliśmy takie widowiska.

(Ro)

Rozwód min. Goebbelsa

Żona ma go także dość

Berlin, 12. 7. W miesiącach zimowych prasa zagraniczna rozpisywała się szeroko o cichym romansie ministra propagandy z Lydią Barową, romansie, który stał się następnie głośny wskutek zajścia między mężem Barowej a ministrem. Zajście rozstrzygnięto krótko bez uciekania się do zwykłych w tych wypadkach świadków. W każdym razie do pojedynku nie doszło.

Obecnie te same dzienniki donoszą, że w największej tajemnicy przed opinią niemiecką, odbyła się przed specjalnym trybunałem sprawa rozwodowa Marty Goebbelsowej z jej mężem. Wyrok zapadł po myśli małżonki ministra. Marta Goebbels uzyskała rozwód, zatrzymując przy sobie dwoje dzieci, zrodzonych z tego małżeństwa.

Ze względów prestiżowych jedynie zobowiązano panią Goebbels do ukazywania się kilka razy do roku, przy okazjach uwarunkowanych interesem państwa, u boku swego męża.

Wynik procesu rozwodowego wywarł na ministrze propagandy przygnębiające wrażenie, nie tyle ze względu na „rozbite szczęście małżeńskie" ile z obawy przed jego konsekwencjami. Kanclerz nienawidzi spraw z kroniki skandalicznej i niejednokrotnie niełaska jego spoczęła na nie jednym paladynie, który naruszy kanony obyczajowego życia Niemiec. Ma się więc czego Goebbels obawiać.

Przepowiednie o granicy polsko-duńskiej

Polacy przebywający ostatnio na wycieczkach w Danii spotykają się bardzo często z opowieściami o dziwnej wróżbie.

Otóż w roku 1881 pewna wróżka duńska przepowiedziała dokładnie przyszłość Europy w najbliższych 100 latach. Jak dotąd — podobno — wszystkie jej wróżby się sprawdziły, łącznie z 7 wydarzeniami podczas wielkiej wojny i po wojnie. Wedle tej przepowiedni, w roku 1943 powstanie wspólna granica polsko-duńska — i to lądowa!

Duńczycy podkreślają, że w roku 1881 mało kto w Skandynawii wiedział coś o Polsce, jednocześnie zaś pokazują nawet na mapie, jak ta granica ma wyglądać.

Oczywiście, można traktować żartobliwie wszelkie przepowiednie. Ciekawa jest jednak ta koncepcja, nie pozbawiona pewnych podstaw historycznych i językowych. Już w XIII wieku Duńczycy osiedlili się na całym dzisiejszym pobrzeżu Bałtyckim. Cały Szlezwig i wszystkie ziemie na północny wschód od Elby aż po Szczecin, Odrę i dalej nawet na Wschód nad morzem — zamieszkiwała ludność duńska, pomieszana z tubylczymi plemionami słowiańskimi. Do dziś dnia pozostały wyraźne jego ślady. Do dziś dnia na całym tym wybrzeżu ludność mówi jezykiem, zwanym przez Niemców „plattdeutsch", o wiele podobniejszym jednak do języków skandynawskich, niż do niemieckiego.

Może się więc zdarzyć — choć wygląda to nie prawdopodobnie — że ludność nadbałtycka, mówiąca od wieków swoim językiem, a pozostając dziś bez reszty w mocy junkrów pruskich, obudzi się jednego dnia. Może się również zdarzyć, że prawy brzeg Odry przybierze to samo oblicze polityczne, jakie miał przed wiekami i na nowo odżyją stare historyczne nazwy Szczecina, Kamienia, Kołobrzegu, itd.

Historia nie powstaje z przepowiedni, istnieje jednak Nemezis dziejowa.

—oo—

Jeszcze jedno ostrzeżenie Chamberlaina

Za kulisami historycznej deklaracji premiera brytyjskiego w sprawie Gdańska. -- Jak Chamberlain wybrnął z trudnej sytuacji

(Od naszego korespondenta londyńskiego) LONDYN, 11. lipca

„Czytelnicy „Nowego Dziennika" znają już z telegramów treść wczorajszego przemówienia Chamberlaina w sprawie Gdańska. Sama treść tego przemówienia ani w części jednak nie oddaje prawdziwego nastroju, jaki towarzyszył tej enuncjacji politycznej, która zapewne przejdzie do historii jako wydarzenie pierwszorzędnej wagi. Właściwie wydać się może na pozór, że premier brytyjski nic nowego nie powiedział, skoro potwierdził on jedynie gwarancję angielską sprzed kilku miesięcy. A jednak za kulisami tego oświadczenia kryje się o wiele więcej, niżby się mogło zdawać. Oświadczenie Chamberlaina było bowiem ostatnim kółkiem w łańcuchu wydarzeń, o których szersza publiczność dowiedziała się jedynie ex post, a i wtedy zaledwie drobna część intryg zakulisowych przedostała się do publicznej wiadomości.

I tak więc nie wiedziano na przykład, że na parę dni przed przemówieniem Chamberlaina, Anglia przeżywała kryzys rządowy o niebywałym napięciu. W ostatnią sobotę ważyły się losy gabinetu brytyjskiego i nigdy może premier angielski nie stał w obliczu trudniejszych decyzji, jak właśnie w ciągu ostatnich paru dni. — Zaczęło się wszystko od agitacji licznych konserwatystów w sprawie powołania Churchilla do rządu. Gdy sytuacja w Gdańsku kilka tygodni temu zaczęła się zaostrzać, poważna grupa posłów konserwatywnych wystąpiła z żądaniem, by Chamberlain zgodził się na powrót Churchilla i Edena do gabinetu. Zdaniem tych malkontentów, żadne oświadczenie Chamberlaina nie potrafi naprawdę przekonać Hitlera, że tym razem Anglia nie pójdzie na żadne ustępstwa kosztem Polski. Jedynie obecność Churchilla i Edena w gabinecie stanowiłaby, ich zdaniem, dostatecznie przekonywujący dowód.

Ta ewentualność jednak była premierowi bardzo nie na rękę.

Jeżeli chodzi o Edena bowiem, to powrót jego do rządu teraz, zniweczyłby zupełnie wszelkie nadzieje Chamberlaina na sukces jego polityki w stosunku do Włoch. Tymczasem zaś właśnie teraz cierpliwe i pokorne werbowanie Mussoliniego celem oderwania go od Niemiec przynosić zaczynało pierwsze owoce. Pomimo paktu militarnego, jaki Włochy podpisały ostatnio z Niemcami, kampania antyangielska w prasie włoskiej uległa ostatnio znacznemu złagodzeniu. Dla nikogo nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że Włochom i samemu Mussoliniemu coraz bardziej ciąży przyjaźń z Niemcami. Angielskie pisma ciągle przynoszą wiarygodne wieści o wzrastającej niechęci Włochów do sąsiada znad Brenneru.

Zwłaszcza jeśli chodzi o Gdańsk, sama myśl o tym, że Włochom przyjdzie walczyć o nowe zdobycze dla Hitlera, napawa włoskich nacjonalistów bezsilną — na razie — wściekłością. Toteż nic dziwnego, iż Chamberlain jest zdania, że chwila obecna najmniej się nadaje do powrotu Edena tego rzecznika antywłoskiej polityki.

Jeżeli zaś chodzi o Churchilla, to pomijając już prywatną urazę, jaką Chamberlain żywi pono do tego swojego genialnego krytyka, to powrót Churchilla ułatwiłby hitlerowcom ich pracę nad przekonaniem narodu niemieckiego o tym, że Anglia naprawdę pragnie okrążyć Niemcy. Albowiem Churchill niejednokrotnie dał wyraz przekonaniu, iż niebezpieczeństwa niemieckiej dominacji uniknąć można jedynie przez użycie drastycznych środków. Jak z tego widać, Chamberlain znajdował się przed nie lada problemem. Z jednej strony koniecznym się stało ostrzeżenie Niemców za pomocą jakiegoś naprawdę sensacyjnego wystąpienia, z drugiej zaś strony takie energiczne ostrzeżenie groziło również poważnym zaostrzeniem sytuacji. Początkowo premier angielski usiłował sprawę załatwić kompromisowo. Lord Halifax, cieszący się opinią polityka bardzo — zdaniem niektórych aż za bardzo — umiarkowanego, wybrany został jako ten, kto ma ostrzec Hitlera. Jak wiadomo jednak, mocne i dostojne przemówienie Halifaxa nie potrafiło odstraszyć niemieckich „turystów", którzy jeździli na zwiedzenie Gdańska. Krytycy rządowi na nowo więc żądali jakiegoś energicznego posunięcia.

Zdaniem niektórych dobrze poinformowanych źródeł, Chamberlain przyparty w ten sposób do muru, postanowił uzależnić swoją decyzję od rządu polskiego, jako strony najbardziej zainteresowanej w sprawie Gdańska. W tej właśnie sprawie konferował pono ambasador Raczyński z czynnikami decydującymi w Polsce w czasie swojej krótkiej wizyty w kraju.

Ostatnie wystąpienie Chamberlaina było, zdaniem tychże źródeł, bezpośrednim rezultatem polskiej decyzji. Oto ambasador Raczyński oświadczyć miał pono Chamberlainowi w imieniu naszego rządu, iż Polska ufa Anglii i jeśli premier angielski ponownie powtórzy swoją deklarację z kwietnia z wyraźnym odniesieniem jej do Gdańska, Polska nie widzi powodu dla bardziej przekonywujących dowodów. Nic dziwnego tedy, że Chamberlain z taką emfazą i gotowością przychylił się parę dni temu do wniosku przywódcy socjalistów Daltona o publiczne wyrażenie podziwu i uznania dla godnego i bohaterskiego zachowania się Polaków wobec niemieckich prowokacyj. Jeśli bowiem powyższe pogłoski są prawdziwe, Chamberlain miał szczególne uzasadnienie dla podziwu i wdzięczności, skoro polska inicjatywa — wynikła z wiary we własne siły — uwolniła go od obowiązku powzięcia ciężkiej i przykrej decyzji.

Jakkolwiek by nie było, faktem jest, iż wbrew pogłoskom Churchill jeszcze ciągle nie został powołany do gabinetu — mimo to, jeśli sądzić można według reakcji całego świata na przemówienie Chamberlaina, mało jest takich, którzyby na chwilę wątpili w szczerość angielskiej gwarancji dla Polski.

Ktokolwiek czytał uważnie stenogram przemówienia angielskiego premiera, ten nie może mieć wątpliwości, iż gorzka ironia, jaka przebijała z jego słów, podyktowana była prawdziwym uczuciem i po prostu nie do pomyślenia jest, iż człowiek, który tak mówi, byłby w stanie — jak go o to podejrzewają przeciwnicy — knuć jakieś nowe Monachium...

JÓZEF KARMEL

Egipt pachnie prochem

...nie prochem pustynnym, który w lecie pokrywa grubą żółtawą warstwą piękne palmy w ogrodach hotelowych, nie prochem, który wciska się we wszystkie szczeliny, dostaje się do gardła i powoduje pragnienie, lecz „prawdziwym" prochem, prochem strzelniczym.

Magazyny prochu i ropy naftowej, dwóch najważniejszych środków nowoczesnej walki, rozsiane są po miejscach strategicznie ważnych i pilnie strzeżone są przez posterunki egipskie oraz — brytyjskie. Egipt znajduje się w stanie pełnego zbrojnego pogotowia i wcale tego nie ukrywa...

Już wjazd statku pasażerskiego do portu w Aleksandrii odbywa się w niecodziennych warunkach. Na pełnym morzu, na granicy wód terytorialnych, otaczają statek motorówki policyjne, które eskortują go do samego mola, a zarazem wskazują mu drogę między sieciami rozpiętymi w porcie dla ochrony przed łodziami podwodnymi. Nie wiadomo, co za cel ma ta skrupulatna „opieka". „Różni różnie plotą": że to obawa przed szpiegami, przed przemytnikami, a może nawet przed nielegalnymi żydowskimi imigrantami, którzy mogliby skoczyć do wody (ostatni popularny sport żydowski...), by dostać się wpław do ziemi Faraonów. Policja egipska czuwa — na wszelki wypadek.

Gdy, po załatwieniu formalności, turysta dostaje się wreszcie na ląd, by udać się samochodem w głąb kraju, do piramid, czekają go dalsze niespodzianki. W pewnych odstępach ustawione są na szosie posterunki wojskowe, które skrupulatnie zapisują numery przejeżdżających samochodów i wścibsko „lustrują" twarze podróżnych. W jednym miejscu, oczywista przed główną kwaterą korpusu brytyjskiego, szosa przegrodzona jest trzykrotnie zasiekami z drutu kolczastego, które zostawiają tylko wąski przejazd dla tym lepszej obserwacji samochodów. A w brytyjskim obozie wojskowym wre praca: buduje się nowe magazyny i kasarnie, czyści się samoloty, jakby jutro miano już ruszyć do boju.

Kair jest stolicą Egiptu, gdzie rządy sprawuje Jego Królewska Mość Faruk I oraz mianowany przezeń gabinet ministrów. Miasto ma przeważnie charakter orientalny, na ulicy dominuje fez i turban, ale na każdym kroku uderza jakaś „dziwna" koincydencja interesów egipskich z interesami brytyjskimi. Czasem ma się wrażenie, że egipski dygnitarz o pięknym arabskim nazwisku zakończonym tytułem „effendi" czy „pasza", działa tylko w myśl wskazówek jakiegoś zręcznie ukrytego — brytyjskiego suflera.

Egipski minister wojny nagle zauważył, że kolej prowadząca na zachodzie przez szczerą pustynię do granicy posiadłości włoskich w Libii, nie nadaje się do przeprowadzenia transportów „odpowiadających powadze chwili", więc kosztem 640.000 funtów przebudowano gruntownie tę linię kolejową, na której ruch cywilny jest minimalny. Równocześnie przerobiono też linię telefoniczną, prowadzącą przez pustynię libijską, bo i na pu-

(Dokończenie na stronie 6-tej)

KUPON Nr 5

KONKURS LETNI dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA"

Pensjonaty:

1. „Iwonka" w Krynicy
2. „Jedynaczka" w Rabce
3. „Jurand" w Zakopanem
4. „Zacisze" w Szczyrku

KTO ZWYCIĘŻY?

Grandi podejmuje na nowo walkę z hr. Ciano

Trzeba przyznać, że ambasador Włoch w Londynie, Grandi, uprzedzał i ostrzegał Rzym niejednokrotnie.

— Oni wszyscy powariowali — pisał często w swych raportach.

„Oni“ — to u Grandiego Niemcy i niektórzy polityczni kierownicy Włoch, wysługujący się Berlinowi.

— Nie mogą zrozumieć, że tym razem sprawa przedstawia sę poważnie. Anglicy mają już tego wszystkiego dość. Nie ustąpią.

Wreszcie, Dino Grandi postanowił pojechać do Rzymu.

Od tego czasu nic jakoś o nim nie słychać. Czy obejmie on funkcję przewodniczącego Izby faszystowskiej i korporacyj po zmarłym hr. Ciano, ojcu ministra spraw zagranicznych? Czy jest w niełasce? Czy wróci do Londynu?

W każdym razie wiadomo, że podjął się ciężkiej walki, rozpoczął niełatwą rozgrywkę. Ale walczyć potrafi. Mussolini nigdy nie zapomni owego dnia, kiedy Grandi odniósł nad nim miażdżące zwycięstwo.

Było to 17 sierpnia 1921 r. na kongresie w Bolonii. Dino Grandi, przywódca faszystów z doliny Po, wygłosił wówczas prawdziwą mowę oskarżycielską przeciwko Mussoliniemu, zarzucając mu zdradę partii. W rezultacie Duce zmuszony został zrezygnować ze stanowiska przewodniczącego komitetu wykonawczego.

Nazajutrz Mussolini pisał w „Popolo d'Italia“, że we Włoszech jest miejsce na kilka faszyzmów: „Istnieje faszyzm przemysłowy i faszyzm rolniczy“.

Jeżeli mimo wszystko Grandi dotychczas był wyróżniany, a Mussolini odnosił się do niego przyjaźnie (są z sobą na „ty“) — to właśnie dlatego, że jest szefem faszyzmu rolniczego doliny Po, której wielcy właściciele ziemscy subsydiowali partię. Do dnia dzisiejszego rząd włoski nie uczyni kroku, któryby nie uwzględniał życzeń doliny Po.

Nie znaczy to jednak, by Grandi mógł lekceważyć posunięcia rządu i nie był narażony na ataki swoich przeciwpików. Choć w zasadzie przeciwny germanofilskiej polityce „gendrissime“, uważał jednak za wskazane wygłosić w Londynie niedawno jeszcze wielką mowę o akcencie wybitnie prohitlerowskim.

Poza tym, w otoczeniu Mussoliniego Grandi ma silnych i wpływowych przeciwników. Przede wszystkim hr. Ciano. Ale o tyle w tej chwili nie jest on zbyt groźny, że popełnił ostatnio ciężki błąd w stosunku do swego teścia.

Otóż, gdy Grandi przybył z Londynu do Rzymu, natychmiast przyjęty został przez Mussoliniego.

— A Gdańsk? — zapytał w pewnej chwili Duce. Czy Anglia będzie się bić o Gdańsk?

— Przecież przed wyjazdem z Londynu zreferowałem ci całą tę sprawę w dłuższym raporcie — odpowiedział zaskoczony pytaniem ambasador.

— Jaki raport?

I przekonał się wówczas Mussolini, że jego zięć, hr. Ciano, najzwyczajniej w świecie nie przedstawił mu tego raportu z Londynu.

Wybuchł skandal. Nielojalny zięć i minister spraw zagranicznych musiał wysłuchać dużo gorzkich słów swego teścia i kierownika rządu.

Ale hr. Ciano wiernie sekundują trzej panowie: Attolico, ambasador w Berlinie; Butti, dyrektor działu politycznego faszystowskiej Rady oraz Vitteti, dyrektor spraw ogólnych w pałacu Chigi. Ciano nie przedsięweźmie żadnej decyzji przed konsultacją z Buttim i Vittetim.

— Che ne pensa, lei? (co o tym myślicie?) — radzi się stale swych przyjaciół.

Z tym triumwiratem prowadzi Grandi niezmordowaną walkę. Sam Mussolini jest mu raczej pomocny. Bo w gruncie rzeczy, Duce rad byłby wyjść, możliwie z najmniejszą szkodą, z tego impasu, w jakim się znalazły Włochy wskutek błędów hr. Ciano. Jako szef faszystowskiego rządu i patriota, widzi Mussolini, że w grę wchodzi nie tylko niezależność polityczna Włoch, ale również egzystencja faszystowskiego ustroju.

Doszło nawet do tego, że Duce nie może sobie pozwolić, jak dawniej, na dosadne wyrażanie swego oburzenia. Mało ostrożne rozmowy telefoniczne hr. Ciano z Ribbentropem odbywają się po kilka razy dziennie. Dyktator pod kontrolą — to bardzo nieprzyjemna sytuacja.

Grandi wie dobrze, gdzie leży przyczyna zła. I być może, za tę świadomość powędruje na jakieś oddalone od Rzymu i Londynu stanowisko, co spotkało już innego zasłużonego bojownika faszyzmu — marszałka Balbo.

W tych zmartwieniach może należałoby szukać przyczyny, że w ostatnich tygodniach na twarzy Grandiego uwydatniły się dwie grube zmarszczki, zamykające jakby w nawias tak bardzo do niedawna pielęgnowaną bródkę.

(K. P.)

EGIPT PACHNIE PROCHEM

(Dokończenie ze strony 5-tej)

styni pono działał sprawnie podsłuch telefoniczny pewnego obcego wywiadu. Nawet rozbudowana kolej nie zdołała pokonać nawału transportów, więc na szosie biegnącej równolegle do kolei, spotyka się dziesiątki samochodów ciężarowych, naładowanych materiałem wojennym, które wysyła się również na granicę Libii.

Stały pociąg week-endowy z Kairu do plaż morskich Aleksandrii został zniesiony, bo brak parowozów, skoro na zarządzenie władz wojskowych (egipskich? brytyjskich?) kolej musi stale trzymać pod parą 20 parowozów do dyspozycji armii...

Na górze zamkowej Kaira znajduje się cytadela, pochodząca jeszcze z czasów sułtana Saladyna oraz przeładowany przepychem meczet pierwszego kedywa nowoczesnego Egiptu Mohameda Alego. Obiektów wojskowych strzeże wojsko egipskie, meczetu pilnuje służba muzułmańska. Nagle słychać dźwięk trąbki wojskowej, pobudka brzmi jakoś dziwnie — po europejsku: zza węgła wyłania się w pełnym biegu oddział — angielskich Tommies. Informują nas: to tylko ćwiczenia wojsk brytyjskich, stacjonowanych w cytadeli.

Więc Egipt nie tylko pachnie prochem, ale naładowany jest prochem strzelniczym pochodzenia angielskiego.

Kair, w lipcu 1939.

Dr. Z. SILBERPFENNIG

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

136)

— Ten chłopak ma twoją naturę. Nic na niego źle nie podziała. Masz tu wieczorną gazetę. Może zechcesz ją przeglądnąć! Zwracam ci uwagę na ogłoszenie na dziesiątej stronie.

Gdy wychodził, trzymała gazetę w ręce, ale rzuciła na nią zaledwie roztargnione spojrzenie. Myśli jej krążyły z niepokojem wokół małego wnuczka, jego potłuczeń, jego rozciętego czoła — brzydko wyglądała ta rana. Obawiała się wstrząsu mózgu. Dzięki Bogu lekarz zapewnił, że brak zupełnie objawów jakichkolwiek poważniejszych zaburzeń.

Łagodny uśmiech okolił jej wargi. Westchnęła. Na gładką powierzchnię myśli wypłynęły strzępy wspomnień — echa cierpień, złagodzonych biegiem mijających lat.

W owych ciemnych miesiącach po odejściu Rozamundy straciła wiarę w życie i w siebie. Wrodzona szczerość kazała jej spojrzeć prawdzie w oczy. Sama sprowadziła na siebie klęskę. Straciła tych dwoje, których kochała najmocniej. Przeszła nieznośne chwile samoudręki. Była zbyt łakoma, — tak brzmiało jej surowe oskarżenie. Kochać — to za mało. Powinnam ich była zagarnąć, zamknąć w własnym sercu. Poświęcić się...

Popełniła wielki błąd w owych wczesnych latach małżeństwa, biorąc na siebie podwójną rolę. Nie należało poświęcać serca i myśli placówce pracy przekazanej przez ojca. Wszak oszukiwała tym samym kochającego i tak bardzo kochanego młodego męża. Przyniosła mu tylko rozczarowanie, choć zdawało jej się, że daje mu z siebie wszystko, czego on pragnie. Dawała, a jednocześnie odmawiała mu właśnie tego, czego najbardziej łaknął. Była dla niego raczej kochanką niż żoną... „Pragnę więcej Kasiu, aniżeli twego słodkiego ciała, choć i ciało twe poznałem dość dobrze...“

Wspomnienie słów tych bolało jak dźgnięcie nożem w samo serce.

I tak ona, która mogła go była zatrzymać przy sobie mimo że ją często zdradzał, straciła go bezpowrotnie. Gdyby się była starała zatrzymać go przy sobie — nie w mijających chwilach pożądania (żądza zaspokojona traci swój sens i smak), ale bliższym, głębszym zespoleniem ducha — kto wie? Może byłby ją i tak opuścił dla Marii, dla Loretty, dla tych wszystkich innych, które stanęły pomiędzy nimi i których nieznane twarze dręczyły ją w potwornych wizjach. Może byłby ją opuścił dla nich, ale nie ulega wątpliwości, że powróciłby do niej. Była zbyt pobłażliwa, a jednak nie okazała dość pobłażliwości. Chciała nim kierować, urządzić sobie życie wedle własnych upodobań, własnych chęci. I dlatego właśnie — straciła go. A córka zrodzona z ich pokrzywdzonej miłości, stała się z czasem jeszcze jedną pomstą za dawne grzechy.

Straciła Rozamundę, to piękne, radosne, tętniące życiem dziecko. Odeszła od niej pozostawiając zaledwie parę zdawkowych słów. Odeszła. Uciekła. Popełniła czyn niedorzeczny i nieusprawiedliwiony i przypłaciła swe szaleństwo życiem.

Wiadomość o śmierci Rozamundy przy porodzie w ósmym roku małżeństwa była dla Katarzyny głębszym, choć może mniej wstrząsającym ciosem, niż ucieczka córki. Wiedziała, że córka jest dla niej stracona z chwilą gdy opuściła dom rodzicielski. Podejrzewała, czytając między wierszami rzadkich listów Rozamundy, że małżeństwo nie było szczęśliwe. Bolała nad tym szczerze. Nękana tęsknotą za córką i wnuczkiem, Katarzyna postanowiła pojechać do Cape Town, ale plan jej nie spotkał się ze strony Rozamundy z żadną zachętą. Odpowiedź na list mogła nadejść dopiero po sześciu tygodniach, a Rozamunda nadsyłała tylko skąpe wiadomości. Przepaść między nią a matką pogłębiała się z biegiem lat.

(C. d. n.)

Dr MAYER EBNER (Czerniowce)

W najcięższym okresie dziejów żydowskich

I.

W kole żydowskich intelektualistów wyraziłem się niedawno temu, że przeżywamy w chwili obecnej najcięższy i najboleśniejszy okres żydowskich dziejów. Na to odpowiedziano mi, że przecież naród żydowski w ciągu swej trwającej kilka tysięcy lat historii, przeżywał znacznie gorsze chwile. Wskazano na zburzenie Jerozolimy i świątyni w roku 70-tym po Chr. na straszliwe prześladowania Żydów w Niemczech podczas wypraw krzyżowych, na wygnanie Żydów z Hiszpanii w roku 1492, jak również na rzezie Żydów za czasów Chmielnickiego w roku 1648 i za czasów Petlury w pierwszych latach po wojnie światowej. Przekonywano mnie, że zawsze bezlitośnie niszczono żydowskie mienie, a krew żydowska spływała strumieniami. Tak więc nie można rzekomo twierdzić, że właśnie teraz przeżywamy najcięższy okres w dziejach żydowskich. Albowiem przytoczone nieszczęścia były dla ówczesnego żydostwa rów nie trudne do zniesienia, jak dla nas dzisiejsze czasy.

Ja jednak nie dałem za wygraną.

— Wprawdzie — mówiłem — w r. 70 po Chr. zniszczono doszczętnie państwo żydowskie, zburzono Jerozolimę i spalono świątynię. Wprawdzie żydowska krew spłynęła strumieniami, całe masy Żydów sprzedano w niewolę, a szlachetna młodzież żydowska ginęła na arenach rzymskich cyrków — wszystkie te nieszczęścia jednakże spadły na żydostwo po stoczeniu regularnej wojny z Rzymianami, a wszystko, co uczyniono z nami, odbywało się w ramach ówczesnego ius gentium w ramach prawa narodów. Żydzi i żydostwo jako takie nie zostało pohańbione. Wojna to czyła się nie koniecznie z pobudek antysemickich. Przedtem jak również i potem Rzymianie okazywali Żydom swą przychylność, a nawet cesarz Wespazjan i Tytus, którzy ujarzmili Judeę, nie tylko nie odnosili się z niechęcią do Żydów i nie dokuczali lojalnej gminie żydowskiej w Rzymie, lecz zaprowadzony przez cesarza Augusta rozdział jałmużny wśród biednych odbywał się, za ich sprawą dalej w niedzielę, a nie w sobotę. Rzecz jasna, że zniszczenie naszego państwa, jak również świątyni, były ciosem bardzo ciężkim i strasznym w skutkach do dnia dzisiejszego dla całego żydostwa, wypadki te jednakże, z punktu widzenia historycznego, były jedynie lokalne. Poza tym nie oznaczały one całkowitego zniszczenia państwa żydowskiego, albowiem po dwóch pokoleniach zwyciężona Judea, pod dowództwem Bar Kochby znowu podniosła głowę. W ciągu trwania ówczesnych wojen żydowskich miały miejsce krwawe starcia między poganami a Żydami w krajach rozproszenia, nie były to jednak pogromy w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, lecz starcia uzbrojonych grup ludzi, w których Żydzi nie zawsze ulegali Żydzi i w których Żydzi nie zawsze byli stroną napadniętą. Należy więc dobrze zapamiętać sobie, że wszystkie ówczesne wypadki miały charakter lokalny, albowiem nie propagowano wówczas jednolitych haseł walki z żydostwem.

II.

Podczas wypraw krzyżowych Żydzi w Niemczech cierpieli bardzo, wydani na mordy i rzezie, a ruiny gmin żydowskich znaczyły szlaki krwawych krzyżowców.

Któż to mordował, palił i niszczył? Nieokiełznani krzyżowcy, przed którymi państwa nie zawsze mogły się obronić. Niemieccy książęta i biskupi ujmowali się wielokrotnie za Żydami, albowiem pogromy nie odbywały się na polecenie czynników rządzących, lecz były spowodowane dzikimi ekscesami band. W takich wypadkach jest rzeczą rozstrzygającą, czy pogromy organizowane lub tolerowane są przez władze, czy też dzieją się wbrew ich woli. Pogromy żydowskie mogą być łatwo inscenizowane i podobny pogrom przeżyła dzielnica żydowska w Londynie, chodzi jednak przede wszystkim o to, jakie stanowisko w takich wypadkach zajmują władze.

To samo odnosi się do pogromów żydowskich na Ukrainie w latach 1919 — 1920, kiedy to w ogóle nie było normalnej władzy państwowej. Wszystkie więzy dyscypliny były zniweczone. Niesłychane w swym okrucieństwie były pogromy Żydów za czasów Chmielnickiego w roku 1648, wówczas jednakże toczyła się walka Ukraińców z Polakami, po których stronie stali Żydzi. Była to walka Ukraińców z dobrze uzbrojoną samoobroną żydowską i ograniczyła się ona jedynie, jeśli chodzi o pogromy, do stosunkowo małego odcinka kontynentu europejskiego.

III.

Wygnanie Żydów z Hiszpanii odbyło się we formie daleko łagodniejszej, niż to dziś ma miejsce. Można było likwidować i zabierać ze sobą ruchome mienie. Motyw wygnania Żydów, w obliczu ówczesnego szału religijnego, był natury raczej ideologicznej, podczas gdy dzisiejszy rasizm jest jedynie płaszczykiem, pod którym ukrywa się zwyczajna, inspirowana przez państwo, żądza rabunku. Dawniej nie Żyd jako taki był przedmiotem nienawiści, albowiem przyjęcie chrztu mogło uwolnić go od prześladowania, albowiem poczytywano sobie za punkt honoru ratowanie dusz żydowskich. Dzisiaj w pewnych krajach jesteśmy obciążeni klątwą i potępieni. Dawniej ci Żydzi, którzy przyjęli chrzest, pozostawali nadal w swej klasie społecznej, a neofita miał wszędzie otwarte wrota, nie tylko niebieskiego, lecz również ziemskiego raju, podczas gdy dzisiaj, jako Żyd z krwi i z pochodzenia, jest pariasem.

Wprawdzie wówczas nie było konferencji ewiańskiej, ani międzynarodowej hipokryzji która lituje się nad wygnańcami, a z drugiej strony zamyka przed nimi granice nawet zamorskich państw. Przed setkami lat gościnny Islam potępił prześladujący Żydów kościół katolicki, z drugiej strony jednak istniał szereg katolickich krajów, jak np. Holandia, która wygnańcom z Hiszpanii otworzyła na oścież swe wrota. Wszystkie te kraje, które gościnnie odnosiły się do Żydów, nigdy tego nie pożałowały.

IV.

Wszechobecność nienawiści do Żydów czyni współczesny okres antyżydowskich prześladowań niezwykle ciężkim. Fakt, że Żydzi w dawnych czasach żyli w rozproszeniu, był rękojmią nieprzerwanej egzystencji całego narodu: Gdy zrywała się burza w jednym kraju — w drugim świeciło słońce. Żydzi w średniowieczu, którzy zbiegli przed nienawiścią Niemców, zostali gościnnie przyjęci w Polsce. Na granicy obcego państwa ustawały prześladowania, nie towarzyszyły nam żadne listy gończe, tak jak to ma dzisiaj miejsce na całej kuli ziemskiej.

Nie należy dać zbić się z tropu względnym spokojem w krajach Zachodu, jak również w pewnych krajach na Wschodzie. Wszędzie pali nam się grunt pod nogami. Nigdzie — nawet w dalekiej Ameryce nie jesteśmy pewni. Żydowska emancypacja nigdzie nie jest bezsporną wartością, a wszyscy Żydzi przepojeni są obawą o niepewne jutro. Ta obawa niszczy nasze nerwy i odbiera sen tysiącom. Nawet w tych krajach, w których zostaliśmy uchronieni od najgorszego, młodzież rozpaczliwie i beznadziejnie spogląda w najbliższą przyszłość, a potężny spadek urodzin system jednego dziecka lub bezdzietność, wróżą bardzo niedobre następstwa. Krótko można powiedzieć, że zagadnienie żydowskie które niedawno temu było jedynie zagadnieniem przesyconych Żydami krajów, stracie urosło do zagadnienia światowego. I nawet tam, gdzie Żydzi, jak np. we Włoszech, żyją w znikomej ilości, gdzie żydowska asymilacja poczyniła duże postępy, nawet tam, z inicjatywy państwa, panuje niszczycielski prąd antysemityzmu. Antysemityzm prześladuje naszych braci nawet w republikach południowo - amerykańskich, stał się on wolnym od cła artykułem importu.

Nie potrzeba na to dowodów, że okrucieństwa dzisiejszych czasów dorównują stosowanym w średniowieczu, z tą jednak różnicą, że uprawiane są masowo z nakazu i z polecenia państwa w obozach koncentracyjnych. Tak więc średniowiecze zostało w tym kierunku znacznie prześcignięte.

Zaznaczyć przy tym należy, że jesteśmy zupełnie bezbronni wobec oszczerstw. Zapomocą wspaniałego wynalazku najnowszych czasów, za pomocą radia z szybkością błyskawicy odsądza się nas od czci i honoru. Hecа rasistowska bezcześci wszystko, co jest nam święte. Pożary synagóg w pewnych krajach są ognistymi symbolami bezprzykładnej nienawiści, skierowanej przeciwko Żydom, nienawiści, która z niezwykłą szybkością roz szerzana jest po świecie i która zatruwa dusze młodzieży chrześcijańskiej na całe pokolenia naprzód.

* * *

Wśród znajomych, którym wyłuszczałem podstawy mojej tezy o najcięższym okresie w dziejach żydowskich, było coraz mniej sprzeciwów. Przygniatająca cisza ciążyła na wszystkich, a ja odczułem w tej chwili, że muszę wypowiedzieć jeszcze to, co w ostatnich latach utrzymuje mnie w nadziei.

Mówiłem o osobliwym zbiegu okoliczności, a mianowicie o zbiegu tego najcięższego i najboleśniejszego okresu z początkiem wyzwolenia w Erec Izrael, w którą dzisiaj silniej wierzę, niż wierzyłem w r. 1897, jako uczestnik pierwszego Kongresu Syjonistycznego. Mówiłem o bólach epoki mesjańskiej i o konieczności historycznej, która musi stanowczo prowadzić do wyzwolenia naszego narodu na własnej ziemi. Jest to konieczność nieuchronna, albowiem my w ten sposób dalej żyć ani umrzeć nie możemy, a taka sytuacja jest również dla świata chrześcijańskiego nie do zniesienia. Nasza wiara w wyzwolenie jest oparta na racjonaliźmie, połączonym z mistycyzmem.

Wycieczka pisarzy polskich na Litwę

Warszawa, 12. 7. PAT. Na zaproszenie Związku Literatów Litewskich udaje się w końcu lipca br. na Litwę zbiorowa wycieczka pisarzy polskich. W czasie pobytu na Litwie pisarze polscy będą gośćmi swych kolegów litewskich. Program wycieczki, która potrwa tydzień, przewiduje m. in. zwiedzenie Kowna, Pren, Birsztan, Pun, Olity, Marecza, Liszkowa, Lejpun, Kalwarii, Mariampola, Rosieni, Kretyngi i Połągi — granicy kraju kłajpedzkiego i nowego portu w Świętej. Organizacją wycieczki zajmuje się z wielką serdecznością prezes Związku Literatów Litewskich p. Liudas Gira, wybitny znawca i miłośnik literatury polskiej.

W pierwszych dniach września br. przybędzie do Polski liczna wycieczka pisarzy litewskich, którzy wezmą udział w uroczystościach ku czci Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu. Jednocześnie pisarze litewscy podczas pobytu w Polsce zajmą się sprowadzeniem zwłok pisarza litewskiego Biliunasa, zmarłego przed wielką wojną w Zakopanem i tam pochowanego. Ekshumacja zwłok Biliunasa w Zakopanem została ulstalona na dzień 7 września.

Przypomnieć należy, że w roku bieżącym nagrodę warszawskiego Penklubu za najlepszy przekład z języka polskiego uzyskał pisarz litewski p. Fabijonas Neveraviczius. Wszystko to razem jest dowodem, że polsko.litwskie stosunki literackie cechuje obustronne ożywienie i serdeczność.

Na marginesie

Czy taką jest młodzież?

„Niesłychane rozwydrzenie, jakie wdarło się w szeregi młodzieży pod względem moralnym, przeraziło władze i społeczeństwo. Alkoholizm, rozpusta, w następstwie choroby weneryczne, brak poszanowania cudzej własności, chamstwo w życiu codziennym, brak szacunku dla starszych, zanik zainteresowania nauką i wiedzą... niechęć do poważnej pracy, zbywanie wszystkiego, co bezpośrednio nie daje żadnych doraźnych korzyści i wreszcie upadek religijny.“

Gdy czytamy te słowa, pytamy się mimowoli, kto jest autorem tego gwałtownego i namiętnego aktu oskarżenia, nie tylko może przeciwko polskiej młodzieży współczesnej, ile przeciwko tym, którzy ponoszą odpowiedzialność za to straszliwe spustoszenie moralne. Słów tych nie rzucił na wiatr jakiś publicysta lekkomyślny, lecz napisał je stary pedagog, który ma za sobą 35 lat pracy wychowawczej w szkolnictwie średnim. Tym człowiekiem, który ma odwagę ostrzec społeczeństwo polskie przed tym obrazem spustoszenia, dokonanego w ciągu ostatnich lat 20-tu w szeregach młodzieży, jest dr. Leon Rymar, autor broszury p. t. „Cel wychowania“, z której pozwoliśmy sobie zacytować kilka ustępów.

Rozumie się, że główną przyczyną zła jest wojna światowa, ale w dużej mierze przyczyniła się do tego „jędrzejowszczyzna“, ta lekkomyślna metoda eksperymentowania, którą właściwie nazwać możemy metodą dewastacji. Nie zwracano uwagi na rezultaty nauki i wychowania, lecz tylko na to, jak nauczyciel uczy no i otrzymaliśmy młodzież, która właściwie niczego nie umie, ale za to przeraziła władze i społeczeństwo“. Ta mała, skromna broszura starego i pełnego poczucia odpowiedzialności obywatela-wychowawcy, jest więc pewnego rodzaju dokumentem, bijącym na alarm. Autor napisał ją właśnie w tym celu, by młodzieży podsunąć zwierciadło, a społeczeństwo zmusić do poważnej zadumy nad sposobami zaradzenia złu.

Jest ta broszura dokumentem i pod innym względem. Oto autor, usiłując odpowiedzieć na pytanie, jakie powinny być polskie ideały wychowawcze, musi z natury rzeczy zająć stanowisko wobec zagadnienia nacjonalizmu. Czytamy więc, że u Anglików, Francuzów, wysoka kultura nie dopuszcza do wynaturzenia czystego prawdziwego nacjonalizmu. Są jednak narody, które dopiero co odzyskały niepodległość, lub rozszerzyły granice swych państw, a które wytworzyć musiały nacjonalizm typu odmiennego. Te narody musiały mianowicie bronić swej narodowej kultury materialnej i duchowej przed przerostem wpływów obcych elementów etnicznych. Rozumie się, że tym elementem w szeregu krajów są Żydzi. Po tym ukłonie pod adresem bojującego a raczej żydożerczego nacjonalizmu polskiego, autor może pozwolić sobie na takie proste, ludzkie podejście do sprawy. A więc głosi hasło, że szkoła powinna przeciwdziałać szowinizmowi, że powinna wpajać w młodzież tylko poczucie godności i dumy narodowej, ale i zarazem szacunek dla narodów innych zamieszkujących Polskę. Znajdujemy tu słowa bardzo mądre, podyktowane naprawdę głęboką troską o przyszłość narodu polskiego. Tylko prawdziwe wyczucie polskiej racji stanu mogło podyktować autorowi następujące słowa: „Zaszczepianie w dziecku nienawiści do dziecka innego narodu, to wychowanie po przeciwnej stronie ludzi w nienawiści do państwa polskiego, to urabianie już w szkole wrogów wszelakiej polskości... Trzeba przecież zdawać sobie sprawę z faktów, że co trzeci człowiek w Polsce to nie Polak i zbrodnię wobec Polski popełniają ci, którzy w dusze młodzieży szczepią jad nienawiści.“ Ale obok tych pięknych słów znajdujemy jakieś jak gdyby przymusem sobie narzucone ostrożne zastrzeżenie, jak np. tego rodzaju słowa: „Nacjonalizm polski musi dążyć do związania z państwem przede wszystkim mniejszości narodowych wspólnych Polakom religią, kulturą, po chodzeniem“. Dlaczego przede wszystkim tych mniejszości narodowych? Autor nie spadł z księżyca i doskonale wie, że ze wszystkich mniejszości narodowych żydowska jest najmniej odśrodkowa, jest wyzuta zupełnie z wszelkiego separatyzmu i dlatego jest najbardziej lojalna. Widocznie w Polsce nawet humaniści nie mogą sobie pozwolić na cywilną odwagę, by spojrzeć w oczy rzeczywistości, gdy chodzi o kwestię żydowską. Ma się wrażenie, jak gdyby się autor ostrożnie dookoła rozglądał, czy go ktoś broń Boże nie bierze za przyjaciela Żydów, jakgdyby złożył więc po prostu okup ludożercom, by móc sobie potem pozwolić na śmiałą i jak już przedtem zaznaczyliśmy, pełną poczucia obywatelskiego prawdę. A ta prawda nie jest może świeżo odkrytą Ameryką, bo autor nie chce być właściwie reformatorem społecznym, lecz napisał swą książeczkę by uderzyć na alarm. Jest to spowiedź starego nauczyciela, który pełen przerażenia spogląda na młodzież. To przerażenie i tę troskę wyczuwamy z każdego słowa, dlatego ta książeczka-dokument jest tak bardzo charakterystyczna...

MOASSI

Teatry Broadwayu

(s) Ogromny park rozrywkowy World's Fair, wywiera paraliżujący wpływ na życie teatralne, i całkowicie unieruchomił koniec sezonu teatralnego. Było to zresztą zupełną niespodzianką, bo wprost przeciwnie, zapowiadano, że masowy napływ obcych turystów ożywi interes teatralny. Do pogrążonych w żałobie należy również angielska trupa, która sztukę „Flashing Stream“ Morgana, przetranspIatowała na grunt nowojorski, w oryginalnej obsadzie, ale już po ośmiu przedstawieniach musiała zatrąbić do odwrotu (mimo Margaret Rawling i Godfrey Tearle), bo londyński sukces wydawał się w Ameryce zbyt pretensjonalny. Charles Morgan będzie więc miał sposobność, jako londyński sprawozdawca teatralny „New York Times“ rozprawić się rzetelnie z tą rozbieżnością gustów publiczności londyńskiej i amerykańskiej.

Chrakterystyczne, że punkt ciężkości życia teatralnego przeniesiony został teraz na teren wystawy światowej. Wybudowano tam miasteczko „Merry England“, a w murach jego znajdują się zgodnie obok siebie dom, w którym urodził się Szekspir, pokój gościnny Cheshire Cheese dra Johnsona i gabinet osobliwości Dickensa, starannie strzeżone przez londyńskich Robbie, którzy wywodzą się ze Szkocji i francuskiej Kanady. W tym anachronistycznym konglomeracie wieków, znajdujemy także w miniaturze rekonstrukcję Globe-teatru, owej sceny londyńskiej, na której grywał Szekspir w swoich własnych dramatach. Scena składa się z wystającej platformy elizabetyńskiego teatru, z balkonem w głębi i dwoma słupami na przedzie, tak jak się ją pamięta ze słynnych rysunków De Witta. Kurtyny na słupach należą do późniejszego okresu, tak samo jak krzesła na parterze. Także dach nad głową, stanowi wybaczalny dodatek, tym bardziej, że imituje wygwieżdżone niebo. Istotnie jest to, że wnętrze tego na brązowo pomalowanego drewnianego budynku, posiada ową intymną atmosferę, która umożliwia granie Szekspira bez kulis i bez pauz. Poza tym, inspirowana przez amerykańskiego badacza Szekspira, W. W. Lawrence'a, reżyseria, zmieniła wszystkie wystawione komedie na jednoaktówki. Ze wszystkich sztuk, podlegających tej kuracji odtłuszczającej, zniosły ją jeszcze najlepiej: „Sen nocy letniej“ i „Komedia pomyłek“. Gorzej na tej kuracji wyszło „Jak się wam podoba?“ które jest jakgdyby samym szkieletem, kośćcem bez mięsa i skóry, librettem bez muzyki.

Reżyserka tych inscenizacyj, Margaret Webster, należy od ostatniej zimy, od wielkiego sukcesu „Hamleta“, w nieskróconej pięciogodzinnej wystawie, do kierujących postaci nowojorskiego życia teatralnego. Pochodzi ona z angielskiej rodziny aktorskiej i znana jest jako aktorka w Londynie. W Nowym Jorku można ją też poznać w podwójnym charakterze. Gra rolę Marii Magdaleny w „Family Portrait“, nowej sztuce, przez nią samą inscenizowanej.

Szalone powodzenie ma Margaret Webster w operetce, do której jako tekst posłużyła „Komedia pomyłek“ Szekspira. „The Roys from Syracuse“ wystawiono dotychczas przeszło dwieście razy. Jest to komedia muzyczna, która na Broadwayu odnosi niebywały sukces. Jest to pierwsza produkcja operetkowa Georga Abbot.

Ze znanej trójcy amerykańskiego dramatu, — Maxwella Andersona, Clifforda Odeta i Roberta Sherwooda — obecnie jest w modzie tylko Sherwood ze swoim lincolnowskim dramatem „Abe Lincoln in Illinois“ to premiowana sztuka 1939 roku. Odtwórca tej roli otrzymał od uniwersytetu w Harrogate dyplom honorowy. Charakterystyczne, że dyplom otrzymał aktor, a nie autor. Bilans ubiegłego sezonu wykazuje w ogóle większy dorobek artystyczny, niż autorski, czego dowodem jest też fakt, że klub krytyków teatralnych nie udzielił w tym sezonie jak rok rocznie konkursowej nagrody za najlepszy dramat.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro po cenach zniżonych pełna humoru komedia S. Karpińskiego i J. Waldena „Dziś flagi“ z H. Brochocką, R. Jaworską, J. Romowicz, J. Bobrowskim, K. Fabisiakiem, Z. Filusem, J. Jaroniem, W. Macherskim, Z. Modzelewskim, K. Opalińskim, G. Senowskim, R. Wrońskim, J. Ziejewskim. W sobotę również po cenach zniżonych komedia T. S. Chrzanowskiego „Japoński rower“

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, godz. 8 wiecz.: „Dziś flagi“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dzieje grzechu“ (K. Lubieńska, B. Samborski, Junosza Stępowski).

APOLLO: „Lekcja małżeństwa“ (Madelaine Carrol, Fred Mc. Murray).

ATLANTIC: „Ślepy zaułek“ (Sylvia Sidney) i „Dzieci ulicy“ (Mickey Roney)

L. O. P. P.: „Sto dni Napoleona“ i „Naga prawda“

PROMIEŃ: „Żona - lalka“ (Luiza Reiner).

SCALA: „Sama przez życie“ (Kay Francis).

SZTUKA: „Zew Północy“ (Dorothy Lamour, George Raft i in.).

ŚWIT: „Panieńskie szaleństwa“ i „Niebezpieczna granica“.

UCIECHA: „Zeznanie szpiega“.

WANDA: „Dni szczęścia“ (Simone Simon).

Obowiązek zgłoszenia do ubezpieczenia także dla otrzymujących prowizję

Warszawa, 12. 7. (g. m.) Na tle przepisów art. 2 rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, w myśl których obowiązek ubezpieczenia obejmuje osoby pozostające w zatrudnieniu u innych osób fizycznych lub prawnych — Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 17 I. 1939 r. L. Rej. 4196/35 orzekł:

„Okoliczność, że pewna osoba pobiera za pracę jedynie prowizję, nie otrzymując stałej płacy, nie stoi na przeszkodzie uznaniu danej osoby za zatrudnioną i podlegającą obowiązkowi ubezpieczenia w myśl rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych“.

NA EKRANIE ŚWIATA

Najbogatsze kobiety na świecie

Pewien statystyk, rozmiłowany w dociekaniach, odnoszących się do kobiet, doszedł do przekonania, że nie można stwierdzić, która z miliarderek jest najbogatszą w świecie kobietą. Okazało się bowiem, że żadna z nich nie może oznaczyć dokładnie, ile wynosi jej majątek. Nawet zawiadowcy olbrzymich tych fortun nie są w stanie obliczyć tego. Można więc mówić tylko o „najbogatszych kobietach świata", nie przyznając żadnej tytułu królowej.

Nikt o tym nie wątpi, że ta elita plutokracji kobiecej żyje w Ameryce. Wzięta jako kolektyw, ma ona nawet niełada znaczenie gospodarcze. Tyle bowiem wykalkulować mógł ów statystyk, że w przybliżeniu 210 miliardów dolarów, czyli 70 proc. wszystkich majątków prywatnych w Stanach Zjednoczonych, znajduje się w rękach kobiet. Kwota ta obejmuje też asekuracje kobiet, które wypłacone będą na wypadek śmierci ich mężów.

Fakt ten usprawiedliwia żartobliwie twierdzenie, kursujące w amerykańskich kołach finansowych, że nad Ameryką panuje nie oligarchia z Wallstreet, jeno matriarchat kobiet.

Skąd pochodzą miliardy kobiet?

Rozpowszechnione jest mniemanie, że najbogatsze kobiety odziedziczyły majątki swe po ojcach lub mężach i że same potrafią je tylko wydawać w sposoby najbardziej ekscentryczne.

Zdanie to jest bezsprzecznie trafne w odniesieniu do większości tych ulubienic losu. Lecz można też przytoczyć szereg miliarderek, które same zbudowały fortuny swe lub też zawdzięczają fantastyczne dochody swe temu, że stoją na czele pierwszorzędnych koncernów.

I tak Mrs. Hetty Green, „czarownica z Wallstreet" sama zarobiła na giełdzie 67 milionów dolarów. Stała się ona protoplastką całej dynastii bogatych kobiet, których majątek powiększał się jeszcze dzięki małżeństwom z największymi bogaczami. Córka jej np. wyszła za prawnuka J. J. Astora.

Jako drugą miliarderkę tęgą w interesach, przytoczyć można Mrs. Dorrance, która dziś jest dyrektorką „Towarzystwa Skondensowanych Zup Campeella". Koncern ten odziedziczyła ona wprawdzie po mężu swym, lecz rozwinęła go tak znakomicie, że reprezentuje dziś kapitał 120 milionów dol. Byłoby to oszczerstwem, gdyby przypisywano jej jakiekolwiek ekscentryczności. Ubiera się bardzo skromnie, pielęgnuje kwiaty i uprawia muzykę. Natomiast cztery córeczki swe nie bez powodu zwie „gwoździami do trumny swej": te bowiem jeżdżą latają i obmyślają coraz nowe eskapady, wprowadzające je w konflikt z władzami.

Wśród miliarderek, zasługujących na miano „self made woman", znajdujemy też murzynkę. Czarna ta miliarderka, Annie Malone, zarobiła fortunę swą, wykorzystując namiętne pragnienie rasy swej upodobnienia się do białych. Kazała sobie tedy opatentować płyn, który kręte włosy czyni rzekomo gładkimi, klamry zwężające nosy, wreszcie tajemniczy środek chemiczny, który bieli czarną skórę. Dwanaście milionów murzynów i murzynek z entuzjazmem kupuje te czarodziejskie kosmetyki „anioła z Harlem", jak zowią tę pomysłową fabrykantkę.

Na co idą miliardy kobiet?

Najbardziej poważane mliarderki umieją używać fortun swych w sposób godny i dystyngowany. Wdowa po wielkim filantropie Andrew Carnegie za przykładem męża swego okazuje czynną sympatię dla Ligi Narodów i instytucji przez nią stworzonych. Nienawidzi reklamy i ucieka z domu, skoro reporterzy ją nagabywają. Przy tym jednak jest tak uważająca, że telefonuje do redaktorów naczelnych, by usprawiedliwić reporterów wracających bez rezultatu.

Niecodzienną postacią jest córka Korneliusza Vanderbilta, Mrs Harry Payne Whitney. W najszerszych kołach znana jest z zamiłowania swego dla koni wyścigowych; uchodzi za „first lady" turfu amerykańskiego. Równocześnie jednak jest ona też utalentowaną rzeźbiarką, która stworzyła pomnik znanego bohatera narodowego Buffalo Bill. W kołach artystycznych cenią ją, gdyż proteguje czynnie młodych adeptów sztuki, torując im drogę do powodzenia.

Szczególną rolę w towarzystwie amerykańskim odgrywają wdowy po dwóch braciach Dodge, właścicielki olbrzymiej fabryki automobilów. Jedna z nich interesuje się tylko religią, filozofią i działalnością charytatywną. Zaadoptowała ona dwie sieroty. Druga, Mrs Dodge — Dillman, uchodzi za wielką znawczynię sztuki i zbudowała sobie w Detroit miniaturową kopię Wersalu. Jest tam klawicymbał Ludwika XV. i są krzesła Marii Antoinety. Największą atrakcję dla zwiedzających stanowi atoli sznur pereł o nadzwyczajnej piękności, niegdyś własność cesarzowej Katarzyny II, o wartości 800.000 dol.

Bohaterki „frontowych stronic"

Ambicją innych miliarderek jest jak najczęstsze figurowanie na pierwszych stronicach dzienników t. zw. „front pages".

Mrs. Aleksander Hamilton Rice odziedziczyła dwa olbrzymie majątki: jeden po ojcu swym, drugi po pierwszym swym mężu, którzy obaj zginęli podczas katastrofy „Titanic". Wyszła ona potem za geografa i podróżnika Dr. Rice, któremu umożliwia fantastyczne ekspedycje, towarzysząc mu wszędzie. Miliarderka ta zwiedza tedy lasy dziewicze, żyje w razie potrzeby z małpiego mięsa i odkrywa nieznane szczepy, jak n. p. białoskórych Indian. Co parę miesięcy jednak zapełnia ona przeżyciami swymi pierwsze strony całej prasy amerykańskiej.

Najsłynniejszą bohaterką pierwszych stronic jest bezsprzecznie jedna z córek Woolwortha, hr. Barbara Hutton — Mdivani — Haugwitz — Reventlow. Majątek jej cenią na 200 mil. dol. Była ona dziewczyną młodą i piękną o romantycznym usposobieniu, ale o kształtach nieco zbyt pulchnych. Książę Mdivani, w którym się zakochała, zaproponował jej kurację odtłuszczającą. Przez parę tygodni musiała żywić się wyłącznie czarną kawą. Kuracja ta, o której przebiegu prasa bulwarowa ogłaszała obszerne sprawozdania, spowodowała wstrząs nerwowy, lecz w samej rzeczy zapewniła pięknej Barbarze upragnioną smukłość.

Od kiedy rozszedłszy się z ks. Mdivanim wyszła za hr. Haugwitz - Reventlow, umie intrygować prasę, nie tylko amerykańską ale i światową, szaradą, która zdaje się być nieprzeniknioną: Czy to nowe małżeństwo również już się rozlatuje, lub czy potrwa jeszcze czas jakiś?

WID.

Wielki sukces wyprawy polskiej w Himalaje

Warszawa, 12. 7. PAT. Polska Agencja Telegraficzna otrzymała dziś telegram od kierownika pierwszej polskiej wyprawy w Himalaje im. A. Karpińskiego, wysłany z Almora (Indie Północne).

Telegram zawiadamia, że uczestnicy polskiej wyprawy dnia 2 lipca zdobyli szczyt Nanda Devi wschodni (7430 m.), najwyższy w niezdobytych dotychczas szczytów w Himalajach Gahrvalu. Zdobycie tego szczytu było celem tegorocznej wyprawy.

* * *

Szczyt ten jest jednym z najtrudniej dostępnych (ze względu na urwistość grani), a przy tym pojawienie się w tym roku monsunu o blisko dwa tygodnie wcześniej niż zazwyczaj, wzbudziło w polskich kołach alpinistycznych poważny niepokój o bezpieczeństwo, a nawet życie dzielnych alpinistów.

Nanda Devi wschodni (7430 m.) jest wschodnim szczytem najwyższego w Garhwalu masywu Nanda Devi. Masyw ten jest jednym z najpiękniejszych w całych Himalajach i odznacza się wybitną urwistością grani, które opadają ku okolicznym lodowcom urwiskami lodowo-skalnymi o wysokości 2—3 tys. metrów. Trafnie więc określany jest niekiedy Nanda Devi jako Matterhorn Garhwalu.

Główny szczyt Nanda (1816 m.) posiada nader oryginalną historię alpinistyczną. O ile zdobycie go w r. 1936 przez Anglików nastąpiło od pierwszego uderzenia, chociaż wymagało pokonania wielu trudności technicznych — o tyle najdłuższe i najtrudniejsze było samo wyszukanie drogi do stóp masywu głównego wierzchołka.

Nanda Devi wschodni jest godnym pod względem wspaniałości i ogromu najbliższym sąsiadem głównego szczytu Nanda Devi.

Po głównym Nanda Devi i szczycie Kamet (7756 m., zdobytym przez wyprawę Smythe'a w 1931 r.) Nanda Devi wschodni jest trzecim pod względem wysokości w Himalajach Garhwalu. Przed wyprawą polską był też najwyższym w całych środkowych Himalajach ze szczytów dotąd dziewiczych. Wyprawa nasza zdobyła szczyt bardzo długą i urwistą południową granią opadającą w obie strony olbrzymimi urwiskami ku zachodowi do basenu Nanda Devi, ku wschodowi zaś trzytysięcznymi ścianami lodowo-skalnymi ponad lodowcem Panchu.

Wspinaczkę utrudniał i czynił niebezpieczną monsun, który w tym roku w Himalajach Garhwalu rozpoczął się już 6 czerwca. Monsun, który przynosi wielkie opady śnieżne, jest groźną przeszkodą dla alpinistów, działających w górach himalajskich, grożąc lawinami i niebezpiecznymi nawisami śnieżnymi na grani, które już nieraz spowodowały groźne w skutkach katastrofy.

Polskim alpinistom udało się szczęśliwie pokonać wszystkie trudności. Wyczyn naszych taterników jest bardzo poważnym w skali europejskiej, zaś gdy chodzi o historię alpinizmu polskiego — najwybitniejszym z dotychczasowych osiągnięć. Jest także polskim rekordem wysokości. Poprzednio rekord należał — jeżeli chodzi o szczyty już zdobyte — do pierwszej polskiej wyprawy w Andy, która zdobyła szczyt Aconcagua (8-me wejście) o wysokości 7.035 metrów, zaś jeśli chodzi o szczyty dziewicze — do drugiej wyprawy andyjskiej, która pochlubić się może zdobyciem w 1937 r. szczytu Nevado Ojos del Salado — 6.880 m.

Dodać trzeba, że nie było dotąd czynionych prób zdobycia szczytu Nanda Devi wschodniego. Zdobycie go więc od pierwszego razu jest bardzo poważnym sukcesem.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Znajomym, Towarzyszom i Organizacjom, również Egzekutywie Organizacji Syjonistycznej w Krakowie za łaskawe okazanie mi tyle życzliwości z okazji mych urodzin, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

JÓZEFA LIEBERMANOWA
Oświęcim.

\- 4689k

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak odbywać się będzie wymiana towarowa między Polską a Francją?

Warszawa 12. 7. (g. m.) W związku z rozszerzeniem podstaw polsko-francuskiej wymiany towarowej, w drodze powiększenia w najbliższym czasie kontyngentów wzajemnej wymiany, koła kompetentne zwracają uwagę, że listy towarów, wyodrębnione specjalnie w nowym układzie handlowym polsko-francuskim przedstawiają się jak następuje:

Przywóz: I. lista „F" towarów, których przywóz nie wymaga kompensaty, obejmuje następujące towary: nasiona lucerny i komonicy, kwiaty cięte, konie zarodowe, barany i owoce zarodowe, rudy, pierwiastki chemiczne, półprodukty organiczne, organiczne związki barwiące syntetyczne, fosforyty, wełna surowa, odpadki wełniane, wełna czesana, przędza wełniana, szmaty, kora z drzewa korkowego, stopy żelaza, żelastwo, aluminium, stopy aluminium.

II. towary, których przywóz wymaga dokonania równowartościowego wywozu z Polski do Francji obejmują takie towary, jak: nasiona warzywne i kwiatowe, tłuszcze, oleje roślinne, olejek miętowy, korzenie, wanilia, daktyle, likiery, wódki, wina, przetwory chemiczne nieorganiczne, sole lecznicze, garbniki syntetyczne, wyciągi farbiarskie, henna, mydła twarde, kremy, pudry, perfumy, tkaniny wełniane i bawełniane, tkaniny jedwabne, aksamity, skóry wyprawione, skóry futrzane, maszyny i aparaty i inne nie objęte listą „F".

Wywóz: I. lista „P" towarów, które nie są dopuszczone do kompensowania przywozu francuskiego, obejmuje następujące towary: nasiona seradeli, nasiona koniczyny białej, nasiona esparcety, nasiona lucerny, grzyby, owoce i jagody, zwierzyna, pierze i puch, węgiel, koks, dziegeć, smoły, oleje ciężkie smarowe, wysłodki buraczane, kadm, skóry surowe, tkaniny jedwabne, przędza wełniana ,szmaty, płyty gramofonowe.

II. towary dopuszczone do kompensaty są przykładowo następujące: jęczmień, groch, fasola, ziemniaki, wyka, seradela, chmiel, masło, jaja, mięso baranie, szynki i konserwy, ptactwo, włókno lniane, odzież i konfekcja ,przędza i tkaniny wełniane, wyroby drewniane i celuloza, meble gięte, wyroby gumowe, wyroby sanitarne i inne nie objęte listą „P".

Wprowadzeniem zasady kompensaty na niektóre towary przywożone z Francji nie zostały naruszone inne merytoryczne dotychczas działające postanowienia umowy handlowej polsko-francuskiej, a więc np. sprawa transferu dewiz bez zmiany t. j. całość obrotu towarowego polsko-francuskiego odbywa się za pomocą transferu, przy czym wraz z otrzymanym pozwoleniem przywozu zarówno na typ towaru nie dopuszczony do kompensaty (z listy „F"), jak i na towar, będący przedmiotem kompensaty, otrzymuje się bezwłocznie i automatycznie odcinek dewizowy dla zapłaty za przywieziony towar. Również sprawa podziału kontyngentów przywozowych nie uległa zmianie i Komitet Przywozowy Rady Handlu Zagranicznego dokonywuje, jak dotychczas podziału kontyngentów.

Wykonanie kompensaty zostało powierzone Polskiemu Towarzystwu Handlu Kompensacyjnego „Zahan" (w Warszawie, ul. Jasna 11). Nawiązanie transakcji kompensacyjnej może mieć miejsce, albo za pośrednictwem Polskiego Tow. Handlu Kompensacyjnego, albo za pośrednictwem właściwej organizacji, działającej w Paryżu — jeśli chodzi o zainteresowanych na terenie Francji, albo też bezpośrednio strony zainteresowane, t. j. importer, eksporter, zgłaszają umówioną transakcję do zaakceptowania w Polskim Towarzystwie Handlu Kompensacyjnego.

W każdym przypadku nawiązania transakcji kompensacyjnej, więc bezpośrednio przez strony zainteresowane, czy za pośrednictwem organizacji działającej w Paryżu — istnieje obowiązek zgłaszania transakcji dla zaakceptowania w Zahanie. Również eksport tych towarów, które są dopuszczone do kompensaty (a więc nie figurujące na liście „P") winien być zgłoszony do Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego.

Prawo do wykonywania transakcji kompensacyjnych posiadają firmy, odpowiadające dotychczasowym normalnym wymaganiom, stawianym przez Komitet Przywozowy Rady Handlu Zagranicznego.

Przewidziany powyżej system kompensacyjny odnosi się do towarów sprowadzonych z Francji i Algieru, natomiast jeśli chodzi o kompensaty z koloniami, mandatami i protektoratami francuskimi — wymagana jest każdorazowa zgoda Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Nowy budżet Polski pod znakiem redukcji osób

Jak już pokrótce donieśliśmy, wicepremier i minister Skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski wystosował obszerny kilkustronicowy okólnik do wszystkich urzędów centralnych w sprawie wytycznych, przy opracowaniu nowego preliminarza budżetu Państwa na rok 1940-41. Okólnik wprowadza cały szereg zasadniczych zmian, które mają być zastosowane w nowych preliminarzach dostosowanych ściśle do potrzeb Państwa. W nowym budżecie zachowana ma być nadal równowaga budżetowa z uwzględnieniem zwiększonych wydatków na obsługę długów w związku z zaciągniętymi kredytami na wykonanie inwestycyj państwowych, oraz na obsługę emitowanej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Ponadto mają być brane pod uwagę względy wzmożonego potencjału obronnego Państwa, w wydatkach budżetowych. Wbrew dotychczasowym zwyczajom zwiększenia z roku na rok etatów osobowych w urzędach w roku 1940-41 ze względu na daleko idące oszczędności zastosowana zostanie po raz pierwszy redukcja etatów. Polegać ona będzie na utrzymaniu etatów urzędniczych w tej wysokości w której znajdowały się one w dniu 1 lipca br. Zalecono również zaniechanie nowych żadań podejmowanych przez centralne urzędy w związku z ogólną sytuacją.

Szczególna uwaga zwrócona ma być na przedsiębiorstwa państwowe i monopole dla uzyskania zwiększonych wpływów. Wszystkie wydatki i dochody centralnych urzędów muszą być szczegółowo umotywowane.

Wprowadzenie ceł wywozowych na jagody czarne, chmiel i cebulę

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr 56 poz. 364 z 1939 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 22 ub. m., wydane w porozumieniu z ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i R. R. w sprawie zmiany taryfy celnej wywozowej.

Na mocy omawianego rozporządzenia zaprowadzone zostały następujące cła wywozowe (za 100 kg): jagody czarne 100 zł., chmiel 400 zł., cebula (z wyjątkiem dymki) 30 zł. Jednocześnie rozporządzenie postanawia, iż przy wywozie wyżej wymienionych towarów za zaświadczeniami ministerstwa Przemysłu i Handlu cła nie będą pobierane.

Za wprowadzeniem ceł wywozowych na wymienione artykuły przemawiała konieczność zorganizowania nadzoru nad wywozem, w związku z potrzebą dobrego sortowania towaru oraz ujednolicenia i bardziej dbałego opakowania, celem uzyskania lepszych cen na rynkach zagranicznych, potrzeba selekcji zbyt dużej liczby eksporterów, wzajemnie się zwalczających oraz wyeliminowania pośrednictwa innych państw i ubezpośrednienia wywozu przez porty polskie. Omawiane rozporządzenie weszło w życie z dniem 5 b. m.

Jak stworzyć rynek pieniężny w Polsce?

Warszawa, 12. 7. (g. m.) Koła finansowe zwracają uwagę, że dużo winy z powodu braku rynku pieniężnego w Polsce ponoszą spółki akcyjne, które zupełnie nie dbają o to, ażeby publiczność, interesująca się akcjami, była dokładnie poinformowana, co się dzieje w tych spółkach i towarzystwach akcyjnych.

Wręcz odwrotnie, na podstawie praktyki dotychczasowej spółek akcyjnych, można sądzić, że raczej czynią one wszystko, ażeby działalność ich została skrzętnie ukryta przed niepożądanym „okiem" publiczności.

Świadczą o tym lakoniczne, napisane niezrozumiałym dla szerszej publiczności językiem, wzmianki z walnych zebrań spółek akcyjnych. Ze wzmianek tych nawet specjaliści nie mogą się orientować co do bilansu, rentowności i całokształtu działalności spółek i towarzystw akcyjnych.

Nie ulega wątpliwości, że dokładna orientacja w działalności tych spółek i wiadomości o ich prosperacji, otrzymywaniu zamówień, poczynieniu inwestycji itp. mogłoby wzbudzić większe zainteresowanie u publiczności, nabywającej papiery proc. i akcje.

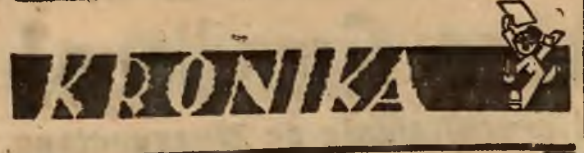
Z drugiej strony postępowanie niektórych instytucji finansowych, jak P. K. O. i komunalne kasy oszczędności, które domagają się obecnie od klientów, lombardujących u nich papiery proc., dopłaty w granicach 10 proc. (z powodu zniżki kursów) też nie przyczynia się do stworzenia u nas normalnego rynku pieniężnego.

Dużo pracy i wysiłków, a przede wszystkim dobrej woli potrzeba, ażeby stworzyć warunki dla uruchomienia, na modłę zachodnio-europejską rynku pieniężnego w Polsce.

Rejestracja zagranicznych papierów wartościowych w Anglii

Rząd angielski zwrócił się ostatnio do krajowych towarzystw ubezpieczeniowych i instytucyj finansowych z żądaniem sporządzenia dokładnego spisu zdeponowanych u nich zagranicznych papierów wartościowych. W Lombard Street panuje przekonanie, iż spis ten posłuży, na wypadek wojny, za podstawę do mobilizacji zagranicznych papierów wartościowych, które będą użyte do zakupu sprzętu wojennego za granicą, jak to już miało zresztą miejsce w 1915 r.

Obecnie sporządzany rejestr zagranicznych papierów wartościowych będzie miał naturalnie charakter informacyjny. Pozwoli on angielskiemu ministerstwu Skarbu na zorientowanie się co do ilości tych papierów w W. Brytanii. Na razie, zdaniem angielskich sfer finansowych, nie ma żadnych obaw, by rząd miał, w czasie pokoju, wprowadzić jakiekolwiek restrykcje w dysponowaniu tymi papierami.



LIPIEC	Wschód słońca 3 g 28 m
13	Zachód słońca 19 g 31 m
CZWARTEK	26 Tamuz 5699

Min. Komunikacji otwiera szkołę mechaniczną

Ministerstwo Komunikacji postanowiło w jesieni br. założyć w Nowym Sączu 3-letnią szkołę mechaniczno - metalową dla kształcenia uczniów rzemieślniczych.

Uczniowie tej szkoły pozostawać będą na trzyletniej praktyce w miejscowych warsztatach kolejowych w czasie której czerpać będą wiadomości teoretyczne w nowej szkole dokształcenia zawodowego.

Absolwenci tej szkoły będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do pracy w warsztatach kolejowych. W pierwszym roku szkolnym przyjętych zostanie 45 kandydatów pragnących kształcić się na tokarzy metalowych i ślusarzy.

Od kandydatów wymagane jest (wiek lat 15) złożenie egzaminu wstępnego oraz dobry wynik badania psychotechnicznego.

Ważne dla eksporterów

W dniu 25 czerwca 1939 roku weszła w życie w Stanach Zjednoczonych nowa ustawa „The Federal Food, Drug And Cosmetic Act", normująca import i sprzedaż w Stanach Zjednoczonych artykułów spożywczych, leczniczych i kosmetycznych.

Szczegółowe informacje o przepisach tej ustawy udziela wydział handlu Zagranicznego w Izbie Przemysłowo Handlowej w Krakowie codz. w godz. urzęd.

Tragiczna śmierć kolejarza

Na stacji kolejowej Kraków—Płaszów miał miejsce wczoraj nad ranem tragiczny wypadek. Strażnik kolejowy M. Lewandowski przechodząc przez tory został najechany przez pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 12 lipca. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 24.75—25 jednolita czerwona i biała 24.25—24.50, zbierana 22.75—23, żyto standart I. 15.25—15.50, standart II 14.50—14.75, jęczmień jednolity 18.75—19.25, przemiałowy 18.25—18.50, pastewny 16.25—16.75, owies niezadeszczony 21—22.50, standart I (lekko zadeszczony) 20.50—21, standart II (zad. dop.) 20—20.25, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 45.50—48, wyciągowa 35 proc. 44.50—47.50, gat. I. 50 proc. 42.50—44, gat. IA 65 proc. 38.50—40, gat. II 35-65 proc. 35.50—37.50, gat. II 50-60 proc. 33—34.50, gat. II 50-65 proc. 32.25—32.75, gat. II 60-65 proc. 25.75—26.25, pastewna 14.50—14.75, razowa 95 proc. 32—32.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 27.75—28.25, razowa 95 proc. 24—24.50, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 28.25—28.75, otręby pszenne standartowe miałkie 11.75—12, średnie 10.25—10.50, żytnie standartowe 11.75—12, jęczmienne 12—12.25. Obroty i tendencja: pszenica bez obrotów spokojna, żyto 45 spokojna, jęczmień 15 spokojna, owies 10 spokojna. Ogólny obrót 322 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 12 lipca. Jęczmień ozimy 17—18, Reszta notowań bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 70 spokojna, żyto 383 spokojna, jęczmień 205 spokojna, owies 41 spokojna. Ogólny obrót 1348.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 12 lipca. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 105, Haberbusch 60.50, Ostrowiec 78.50—78, Modrzejów 17.75—17.50, Starachowice 48—48.50, Węgiel 32. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 60—60.50, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 77, II em. 77, 5 proc. poż. konwersyjna 65—62—60, 5 proc. poż. konwersyjna 61—59, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 61.50, odc. drobne 60.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 39.50.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V. 57.50, 5 proc. listy m. Warszawy z 1933 r. 65—64.50—65—66—65.75, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1936 64—63.75, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1933 59—58.75,, 5 proc. listy m. Łodzi z 1936 r. 57. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 90.55, Gdańsk 99.75, Amsterdam 282.65, Kopenhaga 111.25, Londyn 24.92, Nowy Jork czek 5.30¼, Nowy Jork kabel 5.32¼, Oslo 124.98, Paryż 14.11, Szokholm 128.45, Zurych 119.70, Rzym 27.90, Berlin 212.01. Tendencja placo mocniejsza.

Cyfry demaskują

Jeszcze echa dyskusji budżetowej na Ratuszu

Na łamach prasy ozonowej i endeckiej prowadzona jest zaciekła kampania antysemicka, nieprzebierająca w środki i obfitująca w chwyty demagogiczne, której podłożem jest przebieg ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej w Krakowie. Szczególnie chodzi o fakt wstrzymania się od głosowania radnych socjalistycznych i żydowskich, którzy zdaniem prasy antysemickiej mieli tym samym przyczynić się do obalenia wniosku o subwencję w kwocie 20.000 zł. na odnowienie kościoła Bożego Ciała.

Chwila zastanowienia się i dochodzimy do bardzo ciekawych wniosków, popartych argumentami bezwzględnymi, bo cyframi, które absolutnie obalić się nie dadzą.

A więc w chwili gdy głosowano nad odnośnymi działami budżetu sytuacja na sali przedstawiała się w stosunku cyfrowym 39:35. Blok ozonowo-endecki miał mniejszość 4 głosów, spowodowaną jak wiadomo absencją kilku jego członków. Ale mimo to mógł uchwalić odnośny wniosek.

Jak bowiem wiadomo nad wnioskiem o subwencję dla kościoła Bożego Ciała głosowało obok endeków i ozonowców dwóch radnych socjalistycznych i dwóch radnych żydowskich. Fakt ten stwierdza i przyznaje cała prasa antysemicka, cytując nawet nazwiska tych radnych.

Skoro zaś tak jest, że ze strony socjalistów i Żydów padły za wnioskiem 4 głosy, a blok ozonowo-endecki liczył w momencie głosowania 35 głosów, to wniosek winien uzyskać łącznie 39 głosów. Gdy zaś ogólna liczba obecnych wynosiła 74, to wystarczyło mieć 38 głosów, aby wniosek przeszedł.

Odnośny wniosek musiałby uzyskać 39 głosów, gdyby za nim głosowali wszyscy... endecy i ozonowcy. Skoro zaś tej większości nie uzyskał i przepadł, to nie ulega żadnej wątpliwości, że wstrzymał się od głosowania ktoś spośród endeków lub ozonowców, wzgl. w chwili głosowania przebywał w kuluarach lub w palarni.

Taka jest wymowa cyfr. Tego nie da się zmienić w żaden sposób. I to powinni sobie przeczytać i zapamiętać ci wszyscy, którzy chcą z przebiegu ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej ukuć jeszcze jedną zatrutą strzałę.

Chwyt kiepski i nader demagogiczny.



Czwartek, 13 lipca

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Aud. południowa; 13 Skrzynka dla dzieci wiejskich; 13.15 Muzyka z płyt; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Muzyka z płyt; 14.45 „Płyniemy wielką rzeką La Plata" — audycja dla młodzieży; 15.05 Muzyka popularna w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pieśni Henry Purcella (1659—1695). Wyk. O. Łada (sopran), M. Altenberg (akomp.); 16.20 Budownictwo wsi polskiej: „Budowle dworskie" — odczyt w opr. prof. Oskara Sosnowskiego; 17 Muzyka z płyt; 18 „Echa mocy i chwały"; 18.10 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Smyczkowego rozgł. poznańskiej E. Raabe (O skrz.), A. Kopernak (II skrz.), B. Jankowski (alt.), J. Szolc (wiol.); 19 Kwadrans poetycki; 19.15 Koncert wieczorny w wyk. kwartetu salonowego rozgł. krak., w przerwie „To i owo" 20.15 Rezerwa; 20.23 Rozmowy ze słuchaczami przeprow. St. Broniewski; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny, wiad. meteorol. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Chór amerykański; 21.30 „Puszcza jodłowa" — aud. w opr. A. Patkowskiego; 22 Śpiewy i marsze żołnierza francuskiego — aud. muzyczna w opr. prof. Br. Romaniszyna. Udział biorą ork. i chóry pułku ziemi krakowskiej pod dyr. kpt. M. Firka; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorol.

WARSZAWA. 6.30 Płyty i gimnastyka; 17.45 Skrzynka techniczna; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. włoskim; 23.15 Koncert muzyki polskiej.

KATOWICE. 5 Płyty; 13.45 Wiadom. bież. i radiofonizacja kraju; 17 Nowości z płyt; 17.45 Gawęda o literaturze; 19.15 „W pełni sezonu... ogórkowego" — radiokabaret z płyt; 20 Wiadom. w jęz. niem. i czeskim; 20.25 Rozmowę ze słuchaczem przepr. J. Tepa; 20.35—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.56 p. Kraków; 14.35 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 14.45 p. Kraków; 17 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.10 „Polscy pieśniarze"; 17.45 Odczyt weterynaryjny; 19.15 Przegląd kulturalny; 19.25 „Aida" — opera Verdi'ego, akt I. (płyty); 20.25 Czytanka wiejska; 20.35—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.56 p. Kraków; 14.10 Wiadomośi giełdowe; 17.45 Literatura dla wszystkich; 19.20 Koncert rozrywkowy; 20.25 „Łódź ubiera zagranicę" — pogadanka 20.35—23.05 p. Kraków.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr 61 z dnia 11 bm., w którym opublikowano m. in. następujące ustawy, rozporządzenia i oświadczenia rządowe o charakterze gospodarczym:

ustawę z dnia 28 czerwca br. o wystawach i targach gospodarczych oraz aukcjach (poz. 400);

rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 28 czerwca br. o wypuszczeniu biletów skarbowych z ustalonymi przy ich sprzedaży terminami płatności (poz. 402);

oświadczenie rządowe z dnia 3 bm. w sprawie ratyfikacji i wejścia w życie porozumienia z dnia 15 czerwca 1938 r. między Rzecząpospolitą Polską a W. Brytanią, dotyczącego clenia pewnych wyrobów chemicznych.

הנני מביע בזה את השתתפותי בצערו של מר דר' עמנואל אניספלד ואמו וכל בני משפחתם על מות אחיו יהושע ז"ל. המקום ינחם אתכם בתוך שאר אבלי ציון וירושלים.

בן ציון רפפורט.

—oo—

Zamiast kwiatów na grób bł. p. Prof. SZYJI ANISFELDA, składają na rzecz Szpitala Żydowskiego w Krakowie Zł. 35 oraz na T. O. Z. Zł. 35

KOLEDZY

STACJE ZAGRANICZNE.

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, komunikaty, koncert symfonicznej orkiestry mediolańskiej, w programie muzyka operowa (płyty); 12.40 Dziennik południowy (po hebrajsku); 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 Płyty; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południ.; 16 Sygnał czasu, komunikaty, koniec muzyki tanecznej; 16.30 Kącik młodzieży hebrajskiej: Słuchowisko dla młodzieży; 18 Pogadanka językowa I. Lawniego; 18.15—19 Program arabski; 19 Pogadanka aktualna; 19.15 Komunikat meteorol., dziennik wiecz. (po hebrajsku); 19.30 Konert utworów Sternberga w wykonaniu zespołu studia; 20.15 Płyty; 20.30 Kom. met, dziennik wiecz. (po angielsku); 20.45 Koncert muzyki lekkiej z płyt; 21 Koniec programu.

* * *

18 LILLE: Koncert muzyki lekkiej. LONDYN REG.: Muzyka lekka. DROTWICH: 18.30 Kwartet smyczkowy Mozarta.

19 DROITWICH: Zespół bessarabski. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistek. LAHTI: 19.05 Koncert kameralny. RYGA: 19.10 Koncert symfoniczny.

20 DROITWICH: Kabaret radiowy. HILVERSUM I.: Koncert włoskiej muzyki operowej. LONDYN REG.: Koncert ork. kameralnej. BUDAPESZT I.: 20.10 Symfonia Nr 5 Czajkowskiego.

21 BRUKSELA FRANC.: Koncert symfoniczny. LONDYN REG.: Komedia muzyczna. MEDIOLAN: Koncert rozrywkowy. RZYM: „Turandot" opera Puccini'ego. SOFIA: Muzyka kameralna. SZTOKHOLM: Koncert popularny. POSTE PARISIEN: 21.15 Kabaret. DROITWICH: 21.30 Recital śpiewaczy Mary Jarred.

22 BUDAPESZT I.: Koncert tria. MONTE CENERI: Koncert kameralny. MEDIOLAN: 22.10 Recital skrzypcowy. DROITWICH: 22.20 Zespół taneczny.

23 KOPENHAGA: Muzyka taneczna. BUDAPESZT I.: Ork. cygańska. POSTE PARISIEN: Kabaret. RADIO - PARIS: Eddy Foy i jego orkiestra.

Listy wyborcze do Kongresu Syjonistycznego

Warszawa, 12. 7. (A) Jak wiadomo dziś w nocy upływa termin składania list wyborczych do kongresu syjonistycznego. Dotychczas zgłoszono następujące listy: Centralny Komitet Syjonistyczny, grupa „A" Związek Ogólnych Syjonistów, grupa „B" Mizrachi, Liga Pracującej Palestyny, Rewizjoniści, grupa Grossmana, Poalej Sjon Lewica. Na Kongresówkę przypada 70 mandatów. Na czele listy grupy „B" stoi pos. dr. Schwarzbart, prezes Lewite, prezes Organizacji Syjonist. w Palestynie Supraski, pos. adw. Seideman, inż. Thon, adw. Ołomucki, dr. Tennenbaum i in.

Północna Irlandia stanie u boku Anglii w razie wojny

Londyn, 12. 7. (R). Przemawiając na dorocznym zgromadzeniu „Protestanckiego towarzystwa politycznego Ulsteru" premier irlandzkiego rządu północnego lord Caigaron oświadczył m. in.: „Wojna może wybuchnąć w każdej chwili. Jeżeli dojdzie do katastrofy, naród brytyjski weźmie udział w zatargu zbrojnym z czystymi rękami celem obrony słusznej sprawy. Jeżeli dyktatorowie nie zrozumieją tym razem, że W. Brytania jest szczera, to doznają gorzkiego rozczarowania. Wszelkie środki, jakimi rozporządza Ulster, zostały oddane do całkowitej dyspozycji Imperium".

Podpisanie układu handlowego brytyjsko-rumuńskiego

Londyn, 12. 7. PAT. Brytyjsko-rumuńskie rokowania gospodarcze zakończyły się podpisaniem w środę układu przez posła rumuńskiego w Londynie Tilea i brytyjskiego min. handlu Oliver Stanleya. Układ przewidywać ma poza udzieleniem Rumunii kredytu w wysokości 5 i pół miliona f. szt., nabycie przez W. Brytanię 200 tys. ton zboża rumuńskiego.

Rokowania zakończone tym układem podjęte były w Bukareszcie przez specjalną brytyjską misję handlową, na której czele stał Frederick Leith Ross.

—o—

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Za obrazę władz państwowych

Katowice, 12. 7. (K) Przed sądem okręgowym w Rybniku odpowiadał Emanuel Grzegorzek pod zarzutem obelżywego wyrażenia się o naczelnych władzach Państwa. W wyniku rozprawy Grzegorzek został skazany na pół roku więzienia.

Ostre strzelanie

Katowice, 12. 7. (K) Starostwo powiatowe katowickie komunikuje: W dniu 14 bm. od 6-ej do 17-ej odbędzie się ostre strzelanie artylerii do lasu dóbr pszczyńskich pomiędzy Panewnikiem, Smołowicami i Starą Kuźnią. W związku z tym w czasie strzelania nikt nie może się znajdować na zagrożonym terenie, który będzie otoczony kordonem.

Skazani za przemyt ludzi do Niemiec

Katowice, 12. 7. (K) W sądzie okręgowym w Rybniku zapadł w dniu wczorajszym wyrok w głośnej sprawie o przemyt ludzi przez zieloną granicę do Niemiec. Mocą wyroku radny miejski, prezes Jungdeutsche Partei, Paweł Brzonhalik z Rybnika, skazany został na 2 miesiące więzienia i 500 zł. grzywny. Marcin Eppler, Józef Wolter i Jan Kemper za usiłowanie przekroczenia granicy w porozumieniu z Brzonhalikiem, skazani zostali po 5 miesięcy więzienia.

Katastrofa samochodowa

Katowice, 12. 7. (K). W lesie pod Włoszczycami wydarzyła się wczoraj wieczorem ciężka katastrofa samochodowa. Sztygar z Chorzowa Jan Zahradnik, wracając samochodem z Cieszyna do Chorzowa, zderzył się z samochodem kierowanym przez Bernarda Gwoździa. Skutki zderzenia były fatalne. Jadący w samochodzie kierowanym przez Gwoździa właściciel kawiarni „Europa" w Katawicach, Franciszek Matula, doznał ciężkich okaleczeń, zaś żona Zahradnika uległa ciężkim obrażeniom głowy, ramienia i obydwu nóg. Rannych odstawiono do szpitala w Katowicach.

Zasypani w kopalni

Katowice, 12. 7. Ze Śląska Opolskiego donoszą, że na kopalni pruskiej w Miechowicach wydarzyła się w poniedziałek, 10 bm. poważna katastrofa. W czasie rannej szychty nastąpił nagły wstrząs podziemny, skutkiem którego jeden z chodników zawalił się na przestrzeni kilku metrów. Pracujący na wspomnianym odcinku 3 górnicy — Ulfig, Gill i Grondziok — zostali — zasypani przez spadające ze stropu zwały węgla i kamieni. Po 24 godzinnych wysiłkach kolumna ratownicza dotarła we wtorek do zasypanych. 2-ch z nich jeszcze żyło. Natomiast Ulfig poniósł śmierć. Ocaleni górnicy opowiadali, iż w stojącej pozycji wśród ciemności i zaduchu musieli czekać na ratunek. Ulfig leżał twarzą do ziemi i zabity został przez blok węgla.

Katowice, 12. 7. (K). Na kopalni Prezydent Mościcki wydarzył się tragiczny wypadek górniczy. Wskutek silnego wstrząsu podziemnego na przestrzeni 5 metrów zawalił się chodnik zasypując górnika Pawła Nestmana. Natychmiast wszczęta akcja ratunkowa doprowadziła do odnalezienia Nestmana ale już nieżywego.

Tragiczny zgon dziecka

Sosnowiec, 11. 7. (K) Na ul. Orzeszkowej w Dąbrowie Górniczej zawiesił się na samochodzie ciężarowym 8-letni Bolesław Nowak. Gdy samochód ruszył, tylne drzwi upadły przygniatając Nowaka do bruku. Chłopiec doznał zgniecenia klatki piersiowej i po kilku minutach zmarł.

Kto będzie następcą Grandiego?

Ambasador w Londynie pragnął przeniesienia do Waszyngtonu.

Londyn, 12. 7. (A) Z kół miarodajnych oświadczają, że następcą Grandiego na placówce londyńskiej zostanie albo dotychczasowy ambasador włoski w Berlinie Attolico, albo szwagier min. Ciano hr. Magistratti. Nie jest wykluczone, że przez pewien czas ambasada włoska w Londynie nie będzie obsadzona.

Rzym, 12. 7. (A). Zagraniczni obserwatorzy są zdania, że ustąpienie amb. Grandiego łączy się z krążącymi w ostatnich tygodniach pogłoskami o różnicach zdań między Grandim a różnymi osobistościami ministerstwa spraw zagranicznych. Te różnice zdań polegały na tym, że Grandi przeciwny był ostrej kampanii włoskiej przeciwko mocarstwom demokratycznym. Grandi podobno pragnął ostatnio raczej przeniesienia do Waszyngtonu, niż powrotu do Rzymu. Mussolini jednak rozstrzygnął sprawę, powierzając mu stanowisko w gabinecie i trzymając w ten sposób do dyspozycji na wypadek jakichś zmian politycznych. Grandi nadal cieszy się zaufaniem Mussoliniego.

Odznaka w klapie z napisem „Churchill"

Propaganda za powrotem Churchilla do gabinetu

Londyn, 12. 7. (A) Zwolennicy Churchilla, rekrutujący się ze wszystkich stronnictw, rozwinęli ożywioną kampanię za wejściem Churchilla do rządu. Wielu parlamentarzystów angielskich otrzymało wczoraj pocztą odznakę w formie białego kółka z granatowym napisem „Churchill". Wielu z nich zaczęło już powyższą odznakę nosić w klapach marynarki. Chamberlain nosi się, jak słychać, z pewnym zamiarem rekonstrukcji swego gabinetu, z którego miałoby ustąpić 3 ministrów, a mianowicie lord Runciman, lord Maugham i lord Stanhope.

Jednakowoż powołanie Churchilla do rządu miałoby wyjątkowe znaczenie zarówno na zewnątrz, jak i na wewnątrz. Na wewnątrz Churchill byłby w gabinecie osobistością równie wpływową jak Chamberlain, na zewnątrz zaś oznaczałoby to zaostrzenie kursu w stosunku do osi, której Churchill jest nieprzejednanym przeciwnikiem. Dlatego też w kołach politycznych Londynu sądzą, że kwestia jego wejścia do gabinetu nie zostanie załatwiona w najbliższej przyszłości, gdyż wielu wpływowych konserwatystów, a wśród nich prem. Chamberlain, mają pod tym względem duże zastrzeżenia.

Jeszcze jeden raid samolotów angielskich nad Francją

Londyn, 12. 7. (t). Brytyjskie władze lotnicze czynią przygotowania do drugiego lotu nad Francją, który odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. W locie tym weźmie udział więcej maszyn niż w locie wczorajszym. Obliczają, że załoga samolotów brytyjskich w drugim locie nad Francją wyniesie około 1000 ludzi, w tym 300 pilotów.

Będzie to lot bez lądowania, przy czym jest rzeczą możliwą, że samoloty dolecą do Morza Śródziemnego.

Czynione są również przygotowania do przyjęcia w krótkim czasie bombowców francuskich w Anglii.

Szef sztabu angielskiego przybył do Paryża

Paryż, 12. 7. PAT. Na lotnisku w Le Bourget wylądował dziś o godz. 17.25 szef sztabu generalnego armii brytyjskiej gen. Gort.

* * *

Gibraltar, 12. 7. (t) Komendant arsenału brytyjskiego w Gibraltarze, wiceadmirał Wodehouse, wyjechał dziś na pokładzie kontrtorpedowca „Douglas" do Oranu, celem złożenia wizyty dowódcy tamtejszej załogi francuskiej, admirałowi Dougal.

Zwrot w procesie nar. socjalistów w Szwajcarii

Zurych, 12. 7. (R) W procesie o szpiegostwo przeciwko narodowym socjalistom nastąpił w środę rano moment zwrotny. Prokurator oświadczył, że podlegie mu władze w Bernie uzyskały samorzutne zeznania niejakiego Steigera, niezamieszanego w sprawie, który utrzymuje, że od oficjalnych agentów Rzeszy niemieckiej otrzymał misję przeprowadzenia wywiadu co do osoby żony szwajcarskiego szefa sztabu generalnego. Misja ta jest identyczna z tą, jaką mieli członkowie służby wywiadowczej organizacji pod nazwą „Wierni Konfederacji". Wobec tego, iż w ciągu dotychczasowej rozprawy na toczącym się procesie nie można było wykazać interwencji oficjalnych agentów niemieckich, zeznania Steigera mają doniosłe znaczenie.

Nie będzie przydziału certyfikatów na najbliższe półrocze!

Niesłychane zarządzenie ministra Kolonij

Londyn, 12. 7. PAT. Minister kolonij Mac Donald, odpowiadając na interpelację jednego z posłów konserwatywnych, który zapytywał, jaką akcję podejmie rząd w sprawie wzrostu nielegalnej imigracji Żydów do Palestyny, oświadczył co następuje:

„Jak Izbie wiadomo, rząd J. K. Mości oznajmił o swojej gotowości ułatwienia(?) imigracji Żydów do Palestyny aż do wysokości 75 tyś. ludzi w ciągu 5 lat, poczynając od 1 kwietnia rb. Rząd brytyjski jaknajbardziej pragnie(?) pomóc osiedlaniu się uchodźców żydowskich ze środkowej Europy i dlatego wydał specjalne zarządzenia dla dopuszczenia ich do Palestyny Ale w ciągu ostatnich paru miesięcy odbywa się zorganizowana próba rozbicia należytego uregulowania sprawy imigracji przez przemycanie nielegalnych imigrantów a ponieważ wielu z tych nielegalnych imigrantów stanowią Żydzi z Polski i Rumunii, ruch ten nawet zagraża do pewnego stopnia naszym wysiłkom pomocy uchodźcom. Rząd J. K. Mości jest zdecydowany przeszkodzić tym próbom rozbicia ustaw obowiązujących w Palestynie, próbom, które w każdym razie przyczynią się do wzrostu rozgoryczenia wPalestynie.

Jak Izbie wiadomo, liczba nielegalnych imigrantów, którzy pozostają w Palestynie, jest odliczana od przyszłej kwoty imigrantów legalnych. Liczby te były ostatnio tak znaczne, że obecnie upoważniły Wysokiego Komisarza do ogłoszenia, że na nadchodzący okres t. zn. od 1 października 1939 r. do 31 marca 1940 r. wogóle żadna (!) kwota imigracyjna nie będzie udzielona (!!!) wznowienie kwoty imigracyjnej od 1 kwietnia roku przyszłego zależeć będzie od okoliczności, jakie wówczas istnieć będą w sprawie imigracji nielegalnej."

Nowe instrukcje dla kontynuowania rozmów moskiewskich

Paryż, 12. 7. (t). W następstwie rozmów, jakie odbyły się w ub. sobotę i niedzielę pomiędzy przedstawicielami Francji i W. Brytanii z jednej strony a Mołotowem z drugiej, rządy francuski i angielski przesłały w pełnym między sobą porozumieniu dodatkowe instrukcje dla swych ambasadorów w Moskwie, w celu kontynuowania rokowań.

* * *

Londyn, 12. 7. (t). Ambasador sowiecki Majski odbył dziś rozmowę w brytyjskim M. S. Z. Agencja Reutera donosi o wysłaniu nowych instrukcyj dla ambasadora brytyjskiego w Moskwie. Należy mieć nadzieję, stwierdza Reuter, że w niedługim czasie odbędzie się nowe spotkanie dyplomatów brytyjskich z członkami rządu sowieckiego, podczas którego mają być wyjaśnione pewne rozbieżności zdań.

* * *

Londyn, 12. 7. PAT. Opowiadając na zapytanie dotyczące rokodań angielsko-sowieckich, Chamberlain oświadczył, iż nie może nic dodać do oświadczenia, które uczynił na ten temat przed dwoma dniami. Odpowiadając na dalsze pytania premier dodał, iż propozycje wysunięte przez obie strony prawdopodobnie będą podane do publicznej wiadomości, ale w obecnej chwili nie jet to pożądane.

Angielski lot ćwiczebny ma „cele podżegawcze"

-- twierdzą w Berlinie

Berlin, 12. 7. PAT. Prasa niemiecka wykazuje jawnie zdenerwowanie z powodu ćwiczebnego lotu bombowców brytyjskich przez Francję, uważając, że lot ten odbył się w „celach podżegawczych". Prasa niemiecka stara się zapewnić czytelników swoich, że żaden brytyjski samolot nie przedostanie się w czasie wojny na niemieckie terytorium. Anglia — dowodzą dzienniki niemieckie — projektuje loty bombowców do Polski. państw bałtyckich, Holandii, Grecji, Szwajcarii. Loty te, stwierdzają w Berlinie, nie stanowią dla nikogo w Europie niespodzianki, każde państwo europejskie jest dostatecznie poinformowane o sile lotnictwa brytyjskiego. Loty z Londynu na kontynent odbyć można i w kierunku odwrotnym, przy czym Niemcy, jak podkreśla prasa, posiadają samoloty o wiele większym zasięgu, niż W. Brytania.

„Lotne formacje" w wojsku niemieckim

Berlin, 12. 7. PAT. Naczelne dowództwo sił zbrojnych niemieckich ogłosiło komunikat o utworzeniu w wojsku niemieckim nowego rodzaju jednostek p. n. „lotnych formacyj", powstałych z połączenia wojsk pancernych z kawalerią. Do tego typu jednostek wchodzić będą pułki broni pancernej, oddziały dział przeciwpancernych, zmotoryzowane pułki piechoty, bataliony strzelców, rowerzystów, pułki kawalerii oraz rowerowe i zmotoryzowane patrole zwiadowcze. Nowa organizacja „lotnych formacyj" wprowadzona będzie w życie z dniem 19 września r. b.

Jak odbył się raid bombowców angielskich

Warszawa, 12. 7. (Sin). Radiostacja londyńska we wtorek wieczorem, podając sprawozdanie o rajdzie bombowców angielskich nad Francją, ogłosiła komunikat, który budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Otóż komentarz stwierdza, że lot bombowców odbywał się w zamkniętym trójkącie, przy czym długość odbytego lotu pokrywała się z odległością lotu z Anglii do Warszawy, względnie do brzegów Morza Śródziemnego.

Bombowce nie rozwinęły największej szybkości ,a tylko 2/3 maksymalnej. Komentarz stwierdza, że jest to pierwszy wypadek od chwili zakończenia wojny, że samoloty wojskowe obcego państwa za zgodą państwa drugiego dokonują przelotu nad jego terytorium. Fakt ten dowodzi o dużej solidarności i współpracy sztabów angielskiego i francuskiego. W niedługim czasie nastąpią dalsze ćwiczenia, przy czym samoloty będą kierowane na bliski i daleki Wschód.

Przeszło 100 rezerwistów straciło życie w katastrofie kolejowej w Rumunii

Bukareszt, 12. 7. (A) Pociąg osobowy, wiozący 800 rezerwistów, w pobliżu stacji Rej zderzył się z pociągiem towarowym. Skutki zderzenia były straszne. Oba pociągi uległy całkowitemu zniszczeniu. Liczba rannych i zabitych jest b. wielka. Według pierwszych nie sprawdzonych wiadomości, ofiarą katastrofy padło przeszło 100 zabitych. Bliższych szczegółów na razie brak.

Amb. Łukasiewicz u min. Bonneta

Paryż, 12. 7. PAT. Min. Bonnet przyjął dziś po południu ambasadora Łukasiewicza.

B. prem. Benesz w drodze do Londynu

Paryż, 12. 7. (R). Havas donosi z Nowego Jorku, że b. prezydent Czechosłowacji, Benesz, odpłynął z małżonką do Londynu.

Londyn przyznał kredyty Grecji

Londyn, 12. 7. (A) W dniu dzisiejszym pomiędzy rządem greckim a Board of Trade (ministerstwo handlu) zawarty został układ, dotyczący przyznania Grecji kredytów w wysokości 2.040.900 funtów szterl. Kredyty te otrzymują gwarancje t. zw. departamentu „Export Credit Garantee", którego zadaniem jest zapewnienie dostawcom spłaty ich wierzycieli.

Depozyty rządu baskijskiego wracają z Francji do Hiszpanii

Poirtier, 12. 7. PAT. W swoim czasie trybunał w La Rochelle nakazał zwrócić zainteresowanym bankom 9 tysięcy kasetek, przysłanych do La Rochelle w maju 1937 r. przez rząd baskijski.

Obecnie sąd apelacyjny w Poitier zatwierdził wyrok sądu w La Rochelle z natychmiastową wykonalnością.

Kasetki te, których wartość jest oceniana na 13 miliardów franków, wkrótce zostaną wysłane do Hiszpanii.

Włoski minister kultury jedzie do Niemiec

Berlin, 12. 7. PAT. Urzędowo donoszą, że włoski minister kultury Alfieri na zaproszenie min. Goebbelsa weźmie udział w kongresie sztuki niemieckiej w Monachium. Min. Alfieri przybędzie tam dnia 14 lipca. Przy tej sposobności kontynuowane będą między obu ministra mi rozmowy rozpoczęte we Wiedniu.

Inspektor senatu gdańskiego skazany za defraudację

Gdańsk, 12. 7. PAT. Sąd gdański skazał długoletniego inspektora senackiego Ernesta Witta na dwa i pół roku więzienia za popełnianie systematycznych defraudacji, fałszowanie świadectw i różne oszustwa.

Zmarł „odkrywca" Everestu

Londyn, 12. 7. PAT. Zmarł tu w wieku 73 lat generał C. G. Bruce, jeden z najwybitniejszych badaczy Himalajów, kierownik dwuch wypraw na Mont Everest w 1922 i 1924 r. (wspólnie z Nortonem).

Był on jedną z najpopularniejszych postaci międzynarodowego alpinizmu, głębokim znawcą zagadnienia, a przede wszystkim w pewnym sensie „odkrywcą" Mount Everestu, gdyż on to pierwszy rzucił myśl próby zdobycia najwyższego szczytu górskiego ziemi.

Okręty niemieckie do Rygi i Tallina

Ryga, 12. 7. (R). Prasa donosi, że 15 lipca przybędą do Rygi z wizytą cztery kontrtorpedowce niemieckie, które zabawią do 18 lipca.

Tallin, 12. 7. (R). Dziś zawinął do Tallina z wizytą nieoficjalną krążownik niemiecki „Admiral Hipper". Wizyta potrwa kilka dni.

Ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej w Krakowie

KRAKÓW, 13 lipca

Krótki był porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Rady m. Krakowa, tematem obrad były sprawy natury gospodarczo-administracyjnej, co w sumie złożyło się na to, że szereg radnych nie przybyło na posiedzenie, ogółem zjawiło się 57 radnych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos radny dr Schreiber (Bund), który zgłosił wniosek o wybór wszystkich Komisji Rady Miejskiej, gdyż uchwalony regulamin obrad przewiduje, iż każdy z pośród radnych musi zasiadać w jednej z Komisji, podczas gdy w wybranych dotychczas Komisjach brak przedstawicieli Bundu, którzy nie otrzymali żadnego mandatu w Komisji. Radny Jakubowski (O. Z. N.) wypowiedział się przeciw wnioskowi, ze względu na słabą frekwencję na posiedzeniu.

W głosowaniu padły za wnioskiem 2 głosy Bundu, przeciw 27 głosom O. Z. N. i endeków. Reszta wstrzymała się od głosowania.

Wobec tego przystąpiono do porządku dziennego. Nacz. dr Grabowski zreferował wniosek o upoważnienie Komisji finansowo-budżetowej i gospodarczej do zadecydowania w zastępstwie Rady Miejskiej w sprawach pożyczkowych i budowlanych. Wnioski przewidują zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 zł. z Tow. Osiedli Robotniczych na budowę osiedla robotniczego, upoważnienie Komisji do zadecydowania sprawy wzniesienia budynków mieszkalnych osiedla robotniczego, upoważnienie Komisji do sprzedaży Akademii Handlowej parcel miejskich przy ul. Pomorskiej, upoważnienie Komisji do zaciągnięcia pożyczki w obligacjach Polskiego Banku Komunalnego do kwoty nominalnej 2.500.000 zł. na pokrycie inwestycji tramwajowych.

Wnioski powyższe uchwalono jednogłośnie z poprawką radnego dr. Rosenzweiga, że uchwały w tych sprawach mają powziąć obie Komisje na wspólnym posiedzeniu.

W dalszym ciągu uchwalono powołać czterech radnych weryfikatorów dla weryfikowania protokołów z posiedzeń Rady Miejskiej. Wybrani zostali radni: dr Markus (Klub Żydowski), red. Statter (P. P. S.), Tabeau (O. Z. N.), Skulski (S. N.).

Na tym wyczerpano porządek obrad i przystąpiono do wniosków nagłych. Na pierwszy ogień poszedł wniosek endecki o nadanie Rynkowi podgórskiemu nazwy „Rynek Bolesława Chrobrego“. Wobec sprzeciwu ławnika Bobrowskiego (P. P. S.) — zgodnie z regulaminem — nagłość wniosku upadła. Dalej rozpatrywano nagłość wniosku endeckiego o wybór specjalnej Komisji, dla komasacji długów miejskich. Prezydent dr Czuchajowski oświadczył, że wybór takiej Komisji nie jest celowy i obecnie wskazany. Wobec tego radni endeccy wniosek wycofali, sprawą tą ma się zająć Komisja finansowa.

Dalej rozpatrywano wnioski Klubu P. P. S. w sprawie poprawy bytu robotników, pracujących na robotach publicznych. Dalej był wniosek P. P. S., aby udział w dostawach miejskich mogli mieć tylko ci pracodawcy, którzy posiadają zbiorowe układy pracy. Wobec sprzeciwu ławnika Kabacińskiego (O. Z. N). nagłość wniosku upadła.

Następnie rozpatrywano wniosek radnego red. Stattera (P. P. S.) następującej treści:

Na skutek wniosku wniesionego przez podpisanego w dniu 8 bm. oraz interwencji u tymczasowego prezydenta, p. tymczasowy prezydent oświadczył, iż odracza wykonanie zarządzenia Zarządu Miasta w sprawie burzenia parkanów boisk sportowych w Krakowie.

Wobec tego, iż odnośne organa miejskie nie otrzymały potrzebnego od prezydium miasta polecenia, oraz wobec dalszego istnienia groźby zburzenia tych parkanów przez straż miejską, Rada Miejska wzywa Zarząd Miejski do natychmiastowego wstrzymania, wzgl. odroczenia wykonania decyzji nakazującej zburzenie parkanów boisk sportowych do czasu uregulowania tej sprawy w skali ogólno-krajowej.

Zburzenie parkanów naraziłoby kluby sportowe na zagładę finansową, zaś polecenie wybudowania ogrodzeń sztachetowych pozbawiło możności korzystania z publiczności opłacającej bilety wstępu. Ten stan rzeczy zrujnowałby do reszty finanse klubów sportowych, tudzież przyczyniłby się do zupełnego upadku sportowego Krakowa. Ponadto musiałby spowodować uszczuplenie dochodów miejskich, jakie gmina czerpie w podatku od widowisk sportowych.

Prez. dr Czuchajowski oświadczył, iż wniosek nie może być głosowany, gdyż wstrzymanie tego rozporządzenia nie należy do kompetencji Zarządu Miejskiego. Niemniej jednak Zarząd Miejski wdrożył kroki, aby zarządzenie to w stosunku do klubów sportowych zostało uchwalone, a na razie wstrzymał wykonanie tego nakazu. Wobec tego wniosek wycofano.

W dalszym ciągu rozpatrywano nagłość wniosku red. Stattera o wybór Komisji Rozjemczej, która ingerowałaby w sprawie ustalenia wysokości czynszu w nowych domach, gdyż właściciele tych domów z okazji wprowadzenia podatku drogowego domagają się podwyżki czynszów. Wobec sprzeciwu ławnika dr Ciećkiewicza (O. Z. N.) nagłość wniosku upadła.

Radny dr Feiner (Bund) zgłosił wniosek nagły o obniżenie ceny biletów wstępu do pływalni miejskiej do wysokości 50 gr. wzgl. 30 gr. Prez. dr Czuchajowski oświadczył, że Zarząd Miejski poczynił w tym kierunku kroki nawet o obniżenie ceny wstępu do 20 gr. Za nagłością głosowali Żydzi i socjaliści, przeciw zaś endecy. Ozon wstrzymał się od głosowania. Wobec tego nagłość uchwalono.

W końcu uchwalono jeszcze wprowadzenie tablic informacyjnych na przystankach tramwajowych i odrzucono wniosek radnego Szemplińskiego (OZN), aby wszelkie roboty miejskie wykonywane były w drodze przetargu, a nie przez miasto.

„Hitler jest dyktatorem wewnątrz Rzeszy ale nie na zewnątrz!“

„Times“ o bliskim kontakcie między Londynem a Warszawą

Londyn, 12. 7. (R). Nawiązując do reakcji, jaką wywołała deklaracja premiera Chamberlaina w sprawie Gdańska stwierdza się, że od chwili wysunięcia przez kanclerza Hitlera postulatów w sprawie Gdańska, Europa stanęła u progu starcia, które może zniszczyć cywilizację zachodnią. Jeśli cywilizacja ta ma przetrwać, to przewódcy narodów muszą powrócić do cywilizowanych metod załatwiania różnic między państwami, a mianowicie do rokowań dyplomatycznych. Wielka zasługa poniedziałkowej deklaracji brytyjskiego premiera polega na tym, że przy całej swej stanowczości była ona staranne wyrozumowana, skrupulatnie sprawiedliwa i ujmowała zagadnienie w perspektywie historycznej.

Przechodząc do komentarzy niemieckich „Times“ oświadcza, że twierdzenie, iż rząd brytyjski udzielił Polsce carte blanche jest może jedynie innym sposobem wyrażenia, że między obydwoma krajami panuje kompletne zaufanie i bliski kontakt.

Brytyjska i francuska opinia publiczna — pisze w dalszym ciągu „Times“ — gotowa jest w razie konieczności chwycić za broń w obronie pozycji Polski w Wolnym Mieście dlatego, że wyraźnie uświadamia sobie szersze znaczenie zagadnienia. Opinia publiczna W. Brytanii i Francji przekonana jest, że zarówno bezpieczeństwo jak i niepodległość Polski byłyby jak najpoważniej zagrożone, o ileby Niemcy miały uzyskać wyłączną władzę nad Gdańskiem. Istnienie Gdyni nie zdołałoby przeszkodzić Rzeszy zablokować dostęp Polski do morza, oraz wywrzeć na Polskę ekonomiczną i wojskową presję, równającą się, jak to podkreślił w Izbie Gmin Chamberlain, uduszeniu. Hitler jest dyktatorem wewnątrz Rzeszy — stwierdza w zakończeniu „Times“ — ale nie jest on dyktatorem na zewnątrz. Gdańsk nie jest kwestią czysto niemiecką, dotyczy on bezpośrednio Polski, innych zaś krajów pośrednio. Jest to kwestia międzynarodowa. Może ona być załatwiona drogą współpracy, ale nie może być rozwiązana przez dominację.

Psychoza strachu ogarnęła Gdańsk

Gdańsk, 12. 7. (A) Prace fortyfikacyjne i strategiczne trwają na terenie Wolnego Miasta nadal. Ostatnie wiadomości, nadeszłe z Londynu i Paryża, wpływają na przyspieszenie tempa prac i to w wielce charakterystycznej psychozie lęku i strachu. Roboty prowadzone są raczej nocami przy świetle reflektorów.

17 miliardów złotych na zbrojenia — w Anglii

Londyn, 12. 7. (A) Podczas gdy dopiero przed 3 miesiącami Izba Gmin uchwaliła najwyższy dotychczas w czasie pokoju budżet wojskowy, przewidujący wydatki w wysokości 630.000.000 funtów, obecnie ministerstwo wojny zażądało dalszych kredytów na dozbrojenie w wysokości 79.105.900 funtów. Łącznie wydatki na zbrojenia w okresie obecnym wynoszą zatem 710.000.000 funtów, t. j. około 17 miliardów złotych.

Unifikacja urzędów krajowych i państwowych w Rzeszy

Berlin, 12. 7. PAT. W Niemczech ogłoszono dziś dwa dekrety w sprawie unifikacji prawnej urzędów krajowych i państwowych w Rzeszy.

Jeden dekret przewiduje, że władze krajowe będą odtąd równocześnie urzędami państwowymi, a tym samym urzędnicy poszczególnych krajów Rzeszy uzyskują prawa niemieckich urzędników państwowych. Pensje urzędników krajowych opłacane będą jednak nadal z funduszów krajowych, a nie ze skarbu Rzeszy. Poza tym organizacja władz nie ulega żadnym innym zmianom.

Według drugiego dekretu dokonano ujednostajnienia również sytuacji prawnej zarządów kolei na obszarze Wielkich Niemiec. Koleje Rzeszy, jako część administracji państwowej, podlegają ministerstwu komunikacji Rzeszy. Po zostają one jednak odrębną jednostką gospodarczą o własnej nazwie i pewnej samodzielności w stosunku do innych działów administracji Rzeszy, jak również i w stosunku do zagranicy. M. in. odnosi się to do zobowiązań kolei Rzeszy niezależnych od skarbu. Urzędy kolejowe nabierają charakteru urzędów państwowych, a pracownicy kolejowi stają się urzędnikami państwowymi Rzeszy.

Na prośbę rządu niemieckiego

Warszawa, 12. 7. (Sin). Angielskie ministerstwo lotnictwa wydało lotnikom angielskim zakaz przelatywania nad Berchtesgaden i okolicą. Zarządzenie to wydane zostało na prośbę rządu niemieckiego, który chce zapewnić Hitlerowi wypoczynek w Berchtesgaden. Jak wiadomo na Hitlera b ujemnie wpływa huk motorów lotniczych.

80 proc. zasiewów zniszczonych przez burzę

Wiedeń, 12. 7. PAT. Burze w 10 powiatach okręgu Znojno nad granicą austriacko-morawską zniszczyły 80 procent zasiewów. Liczne drogi, mosty, linie telefoniczne oraz bardzo wiele żywego inwentarza. Burza nad jeziorem Attersee w Austrii górnej przewróciła żaglówiec oraz jedną łódź, przy czym 3 osoby utonęły.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Pl. Inwalidów 7, Retoryka 1, Krakowska 19, Długa 88, Rynek Podg. 9. Mogilska 16.

Dalsza akcja porządkowa w dzielnicy żydowskiej

Trwająca od kilku dni akcja kontrolna w dzielnicy żydowskiej Krakowa była wczoraj w dalszym ciągu kontynuowana. Policjanci obchodzili dalej sklepy żydowskie spisując protokuły wzgl. ściągając mandaty karne.

W godzinach rannych w Starostwie Grodzkim odbywały się rozprawy karno-administracyjne przeciw tym wszystkim kupcom żydowskim, którzy onegdaj otrzymali wezwania. Podkreślić należy, że w wielu wypadkach uchylono nakazy karne dla osób, które otrzymały wezwania za wywieszenie patentów handlowych bez ramek. Wypadki zaś, w których spisano protokół za treść szyldu, niezgodną z imieniem właściciela firmy przekazano kompetencji władz skarbowych, gdyż odnośni kupcy wskazują, że wywieszka firmowa jest zgodna z brzmieniem firmy w rejestrach handlowych.

W związku z tą sprawą pozostaje też zarządzenie nakazujące zamykanie sklepów owocowych o godz. 7-mej wiecz. Jak wiadomo, od jedenastu lat sklepy te, jako sprzedające wodę sodową i lody w porze letniej otwarte były do godz. 11-tej w nocy. W godzinach wieczornych zapotrzebowanie na owoce jest największe, toteż nie ulega wątpliwości, że zmiana dotychczasowego stanu rzeczy odbije się na konsumcji owoców. Toteż spodziewać się należy, że kompetentne czynniki utrzymają stan dotychczasowy, tymbardziej, że ograniczenie czasu sprzedaży owoców w okresie pełnego lata dotknie nietylko liczne rzesze konsumentów, nie tylko narazi na straty sfery kupieckie, ale odbije się również na dostawcy owoców do miasta.

Jak Kraków będzie obchodził narodowe święto francuskie

Na zebraniu komitetu organizacyjnego święta narodowego Rzeczypospolitej Francuskiej ustalono program obchodu w dniu 14 lipca. Program przewiduje o godzinie 20 uroczystą akademię w Starym Teatrze, na którą złożą się przemówienia, produkcje orkiestry wojskowej i deklamacje artysty Teatru Miejskiego Fabisiaka.

Kradzież dzieł naukowych

Z początkiem kwietnia b. r. do wydziału śledczego wpłynęło doniesienie dra Władysława Konopczyńskiego, prof. U. J., że z jego biblioteki skradziono 100 dzieł naukowych. Podejrzenie padło na służącą Antoninę Brożkiewiczównę. Przytrzymana przez policję Brożkiewiczówna do winy się przyznała, wskazując tych antykwariuszy, którym skradzione dzieła sprzedała. We środę odbyła się rozprawa przeciwko Brożkiewiczównie, która była już dwukrotnie karana za okradzenie swych pracodawców. W wyniku przeprowadzonej rozprawy oskarżona została skazana na rok więzienia.

——oo——

— KOLONIA SZKOLNA W ZAWOI. Dzisiaj we czwartek o godz. 5 pop. odbędzie się zebranie Rodziców w sprawie wyjazdu młodzieży na II turnus kolonii szkolnej Komitetu Rodz. Żyd. Gimn. do własnego gmachu w Zawoji.

——oo——

Gdy Ciano spotyka się z gen. Franco...

San Sebastian, 12. 7. PAT. Gen. Franco spotka się z ministrem spraw zagranicznych Ciano w pałacu Ayete, rezydencji gen. Franco. Spotkanie to będzie miało charakter bardzo uroczysty. W całym San Sebastian praca będzie przerwana o godz. 17-tej. Wszystkie sklepy będą zamknięte. Nawet kawiarnie, restauracje, kinematografy i teatry będą zamknięte od godz. 17.30 do godz. 20-tej.

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 13 bm.: Pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu Cieplej (temperatura w ciągu dnia około 23 st.). Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Około 100 tys. osób przybędzie do Krakowa na Zjazd Legionistów

Według prowizorycznych obliczeń liczba uczestników zjazdu sierpniowego w dn. 6. 8. br. w Krakowie osiągnęła przeszło 80.000 osób, nie licząc legionistów i peowiaków. Tak tłumny udział w zjeździe jest rezultatem licznych zgłoszeń nadesłanych przez wiele stowarzyszeń i organizacyj społecznych, pragnących wziąć czynny udział w tej wspaniałej manifestacji, jakim będzie obchód 25-lecia czynu Legionów.

Zakwaterowanie tak wielkiej rzeszy jest bardzo poważnym zadaniem i wymaga dużego wysiłku ze strony zarówno organizatorów zjazdu jak i kolei. Dlatego też zjazd jest zasadniczo jednodniowy i tak obliczony, by znaczna część uczestników przybywszy rano tegoż dnia w późnych godzinach wieczorem odjechała w drogę powrotną.

Niemniej jednak bardzo wiele osób przybędzie do Krakowa w przededniu zjazdu, tj. 5 sierpnia, a nawet wcześniej. Dla tych komitet organizacyjny w Krakowie przygotował już ok. 30 tys. kwater.

Dla pomieszczenia tak wielkiej liczby osób jadących na zjazd koleje państwowe uruchomią 70 pociągów nadzwyczajnych, które przybędą do Krakowa ze wszystkich dzielnic kraju. Najdłuższy szlak do pokonania, bo około 1000 km. będzie miał pociąg idący z Mołodeczna. Pociągi wiozące uczestników zjazdu mogą pomieścić po 1000 osób każdy i nie będą zatrzymywać się na stacjach pośrednich. Z liczby 70 pociągów nadzwyczajnych 35 przybędzie do Krakowa już w sobotę 5 sierpnia poczynając od południa, aż do późnych godzin wieczornych. Nocą z 5 na 6 sierpnia przybędzie 9 pociągów t. zw. turystycznych t. zn. takich, w których kwaterowani będą pasażerowie wreszcie rano w niedzielę 6 sierpnia nadejdzie pozostałych 26 pociągów, wiozących tych uczestników zjazdu, którzy przybywają do Krakowa tylko na jeden dzień.

Powrót uczestników zjazdu rozpocznie się wieczorem 6 sierpnia i trwać będzie przez cały dzień następny.

Powrót uczestników zjazdu rozpocznie się wieczorem 6 sierpnia i trwać będzie przez cały dzień następny.

Informacje te dotyczą oczywiście pociągów nadzwyczajnych idących poza rozkładem kolejowym. Oprócz tego wielu uczestników zjazdu przybędzie do Krakowa pociągami zwykłymi, autobusami, samochodami itp.

Reprezentacja Polski wyjeżdża na Olimpiadę szachową

Warszawa, 12. 7. Polski Związek Szachowy ustalił ostateczny skład reprezentacji polski na Olimpjadę w Buenos Aires. W skład drużyny zaliczeni zostali: mistrz polski dr. Tartakower, wicemistrz Najdorf, b. wicemistrz Paulin Frydman, Regedziński i Sulik.

Drużyna wyjeżdża z Warszawy dnia 25 bm. do Antwerpii, gdzie wsiądzie na statek dnia 27 b. m.

Praga, 12. 7. PAT. Prez. Hacha przyjął dymisję b. przewodniczący czeskiej jedności narodowej, Adolfa Hrubego.

Składnica Uzbrojenia Nr 5 Kraków, ul. Rakowicka 22.

Przetarg nieograniczony

Składnica Uzbrojenia Nr 5 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Skoda" nośności 1½ tonny, ofiarowanego przez p. kpt. rez. Sojkę Jana, zamieszkałego w Zakopanem jako „Dar na F. O. N."

Wystawiony na sprzedaż samochód można oglądać codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-tej do 13-tej Kraków, Rakowicka 22. Oferty należy składać do dnia 5. VIII. 1939 r. godzina 12-ta w Składnicy Uzbr. Nr 5. Kraków, Rakowicka 22 pokój Nr 3 wraz z pokwitowaniem wpłaconego wadium w wysokości 50.— zł na rach. bież. Nr 49 w I Urzędzie Skarbowym w Krakowie konto P. K. O. 402.112.—

Przetarg rozpocznie się w dniu 7 sierpnia 1939 r o godz. 10-tej w lokalu Składnicy Ubzrojenia Nr 5 Kraków, ul. Rakowicka 22 pokój Nr 3.

Zastrzega się unieważnienie przetargu i sprzedanie samochodu z wolnej ręki.

Kraków, dnia 10 lipca 1939 r.

Zarządca Skł. Uzbr. Nr. 5
(—) RÓG Władysław II.
major.

Wolne posady

PRAKTYKANTKĘ biurową przyjmę. — Zgłoszenia pod „Spedycja“ do Biura Ogłoszeń Stattera. 4687k

EKSPEDIENTKI zdolnej, dział mody damski — poszukuję od zaraz. Zgłoszenia: „16663“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4682k

ZDOLNY ekspedient branży obuwianej, obeznany dekoracją wystaw poszukiwany zaraz. Zgłoszenia z warunkami do Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców — Tarnów 4224g

POSZUKUJĘ chłopca do praktyki. Jubiler Löwenthal Rynek Gł. 11. 4683k

CHŁOPCA do praktyki przyjmę zaraz. — Zgłoszenia Mülsztejn. Grodzka 60. 4216g

Posad poszukują

ODPOWIEDZIALNY SZOFER, — dobry konserwator wozów, młody, inteligentny, 9 lat jazdy i t. d. szuka posady jako kierowca wozów prywatnych. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „7821“. 4225g

KRAWIEC pierwszorzędny szyje ubrania, zarzutki po cenach nader przystępnych. Najnowsza technika kroju! Ignacy Beer, Gertrudy 12, narożnik Sarego. Tel. 205-90 3626g

RUTYNOWANA stenografka i stenotypistka polsko-niemiecka, stenografująca bardzo biegle w obu językach pisząca biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady względnie pracy stenograficznej. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4229“. 4229g

DOBRY czeladnik fryzjerski poszukuje pracy, najchętniej w Krakowie. Zgłoszenia pod „Zdolny“ do A. Springer, Bielsko, 3. Maja 7 4688k

Lokale

2 POKOJE kuchnia, pełny komfort, słoneczne, parter, Komorowskiego 5 przecznica Kościuszki. Wiadomość u dozorcy. 4205g

KULTURALNA rodzina żyd przyjmie na mieszkanie panienkę z częściowym ewent. całkowitym utrzymaniem. Zgłoszenia Skawińska boczna 8 m. 3. 4596k

GERTRUDY 17 — lokal handlowo-przemysłowy, trzy ubikacje, I piętro, od zaraz. 4625k

CZTEROPOKOJOWE pełnokomfortowe, pięknie wyremontowane mieszkanie. — Karmelicka 42 narożnik Michałowskiego 2 do wynajęcia. 4627k

PEŁNOKOMFORTOWE — dwupokojowe mieszkania — nowowykończony dom, przecznica Juliusza Lea od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Tel. 160-17 lub 142-29. 4670k

CZTEROPOKOJOWE pełnokom[illegible] mieszkanie, eta[illegible], centralne ogrzewanie. Potockiego 12, III piętro do wynajęcia. Nowa nadbudówka. Wiadomość: Skład dywanów tamże. 4680k

ELEGANCKI pokój jednoosobowy sytuowanemu odnajmę. Zyblikiewicza 12/2. 4686k

ŚLICZNY pokój komfortowy do wynajęcia. Kraków, Gertrudy 23/6. 4219g

DWUPOKOJOWE mieszkanie, kuchnia, pełnokomfortowe — wolne. Juliusza Lea 7a — dozorca. 4220g

POKÓJ komfortowy. [illegible] wejściem, [illegible] — piętnastego [illegible] wolny. Łazarza boczna [illegible], mieszkanie dziewięć. 4228g

PIĘKNY pokój, nowocześnie urządzony, pełnokomfortowy — niekrępujący — nowy dom — śródmieście. Wenecja 3/5. 4222g

Różne

FIRANKI Kapy, Serwety, przefasonowanie i czyszczenie — uskutecznia: Atelier Seelenfreund, Dunajewskiego 6. 4252k

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

TANIO! PRZEKONAJ SIĘ! Przed wyjazdem na wywczasy wszyscy po zakupy do Drogerii „Nowoczesnej“ — Lehrfelda Kraków, Grodzka 35, telefon 183-39. 4675k

MĘŻCZYŹNI! Jedyny cudowny środek — Pełnia sił męskich „Energia“ — wypróbowany. Pisać natychmiast, 55 gr na przesyłkę. „Studio Medio“. Kraków — Szewska 7. 4538k

NAUCZĘ fachu bezkonkurencyjnego, przy którym u siebie w mieszkaniu można łatwo zarobić 300 zł miesięcznie lub przyjmę spólnika z niedużym kapitałem. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „8006“. 4230g

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO, niemieckiego, udzielam. Ceny przystępne. Zgłoszenia: Stradom 13, Orschützer (sklep). 4206g

KURSY KROJU, Halpern-Süsserowej rozpoczęły Kurs **WAKACYJNY**. Kraków, — **KRUPNICZA 18.** 4223g

Zdrojowiska

WAKACJE w **SŁOŃCU I RADOŚCI** spędza młodzież szkolna celowo i skutecznie w Instytucie G. Spierera w Rabce, willa Porębianka — Tel. 259. Zgłoszenia w Rabce i w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 12a — Telefon 104-55. 4214g

KOLONIA Akademicka w Rabce-Zdroju dysponuje jeszcze nieliczną liością wolnych miejsc. — Pokoje duże, słoneczne. — Doborowe towarzystwo. Indywidualne zniżki kolejowe i klimatyczne. — Cena za pobyt 4-ro tygodniowy 115 zł, 2 tygodniowy 62 zł. Zgłoszenia i informacje: Kraków, Św. Krzyża 3 m. 7. tel. 127-04, godz. 19—22 lub w Rabce. Willa „Lilia“ 4144g

ZAKOPANE. — Pensjonat **„ADRIA“** droga do Białego, telef. 1789. Pełny komfort, piękne pokoje słoneczne, kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Zarząd Drowa Neugebornowa. 4090k

ZAKOPANE. „MAGNOLIA“ Komfortowy pensjonat w lesie, Bronisławy Austern-Spaalangowej i Weky Hammerschlag. Telefon 1322. 4359k

ZAKOPANE. Najprzyjemniej spędzisz czas w znanym komfortowym pensjonacie **„JURAND“** ul. Chałubińskiego. Duża polana i las — ping-pong, siatkówka, koszykówka. — Kuchnia rytualna. Kierownictwo turystyczne w osobie p. Henka Reichmana. — Roth. 8813k

ZDROWIE — ŚMIECH — ZABAWA — HUMOR — ZADOWOLENIE tylko na koloniach **TOW. ŻYD. STUD PRAWA U. J. K. i „KADRY MŁODYCH“ SEKCJA AKAD. W BIAŁYM DUNAJCU — 4 tyg. 98.— zł, w ZALESZCZYKACH — 4 tyg. 98.— zł, w ŻEGIESTOWIE 4 tyg. 118 zł.** Pierwszorzędne pomieszczenia, pięciorazowy wikt pensjonatowy. **INDYWIDUALNE ULGI KOLEJOWE 50% z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI.** Zgłoszenia i informacje: w Krakowie: Mgr Max Fussman, Wielopole 24/5. — codziennie w godz. 5—7. 4018g

Z KOLONIAMI ŻYD. PRAC UMYSŁ. NA WYWCZASY DO ZAKOPANEGO I RABKI-ZDROJU. Kolonia **W ZAKOPANEM** mieści się w pełnokomfortowych willach „Przedświt“ i „Ostrowianka“ w centrum przy ul. Chałubińskiego, trzy minuty od Krupówek. Cena za 4 tygodnie zł 109.— (2 tyg. zł 56.—). Kolonia **w RABCE-ZDROJU** położona niedaleko Zdroju, w willi „Wojciechówka“ lecz zdala od gwaru i kurzu, nadaje się idealnie do wypoczynku i kuracji. Adres: Słone, ul. Poniatowskiego 41. Cena za 4 tygodnie zł 112.— (2 tyg. zł 57.—). Do cen pobytu na koloniach żadnych dodatkowych opłat nie dolicza się. Na obu koloniach wygodne pomieszczenia, wikt pensjonatowy, zbiorowe wycieczki, gry sportowe i towarzyskie, czytelnia i t. d. **WYSOKIE ZNIŻKI KLIMATYCZNE**, oraz szereg dalszych udogodnień. Przyjazd i wyjazd w dowolnym terminie. Informacje i zgłoszenia: — Związek Zaw. Żyd. Prac. Umysł. Kraków, Gołębia 2 m. 8. **TELEFON 109-37.** 4208g

INTELIGENCJA I SFERY URZĘDNICZE WYPOCZYWAJĄ NA MIĘDZYŚRODOWISKOWYCH AKADEMICKICH KOLONIACH H. A. Z. — JAREMCZE — opłata za pobyt 4-rotygodniowy zł 110.— **KROŚCIENKO.** Opłata za pobyt 4 tygodniowy zł 99.50. **ZAKOPANE.** Opłata za pobyt 4 tygodniowy 99.50 zł. Wikt pierwszorzędny 5-ciorazowy. Wille komfortowe, pokoje 2 i 3-osobowe. Boiska do gier i lekkoatletyki. Turystyka. **ZNIŻKI KOLEJOWE 50%** indywidualne z każdej miejscowości. Szczegóły w prospektach. **INFORMACJE i ZGŁOSZENIA:** sekretariat H.A.Z. Kraków, ul. **WIELOPOLE** 9 parter. (Org. Syjonistyczna), tel. nr 108-84 w godz. 12—2 w poł. i 7—9 wiecz. Ostatnie dni zgłoszeń na nieliczne wolne miejsca w drugiej połowie lipca i w sierpniu. 4226g

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.